

Za Redaktora odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy pla-
cu Wilełmowski pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
północy.

Cena ogłoszeń (inzeratów):
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drobnego 2 sgr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sbr., w państwie nie-
mieckim 3 tal. 1 sbr. 3 fen., w Austrii 6 guldenów
w Wiedniu 18 kr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwajc-
ryi 5 tal. 15 sbr., w Danii 4 tal. 2 sbr., w Włoszech
w Szwajcarii i Belgii 4 tal., w Turcji 28 kr., w Ame-
ryce 6 tal. 15 sbr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmie
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku po-
stowego niemiecko-austriackiego, należących (z wyją-
tkiem) do państwa niemieckiego, za które należy opła-
cać. W innych krajach za które należy opłać, za które
z których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesłać ogłoszenia do ekspedycji. Dzienn. Pozn.

Rękopisma
nadesłane Redakcji nie zwracają się i nie są one
zwracane.

Agencje Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Kaczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Uni-
verselle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Rote-
meyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34. Internationale Annoncen-Expedition, „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rahel, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. —
W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

— Na miesiąc **listopad - grudzień**
otwieramy osobną prenumeratę, którą obowią-
zane są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy
pocztowe.

Prenumerata miesięczna wynosi dla za-
miejscowych 1 talara 5 fenigów, dla miejsco-
wych 25 sgr.

Ekspedycja Dziennika Poznańskiego.

Upraszamy wszystkich życzliwych
pismu naszemu, jak niemniej korespondentów
naszych, aby nam zechcieli o wypadku
wyborów przesłać jak najcisłejsze i naj-
wcześniejsze wiadomości.

Redakcja Dziennika Poznańskiego.

POZNAŃ, 28 października.

Tydzień bieżący będzie prawdopodobnie tygodniem
manifestów. Bonapartyści, lewica a w końcu hrabia
Chambord mają osobiste wystąpić zbrojni w odczy-
cie manifestu na scenę, po za kulami której dotychczas
tylko byli czynnymi. Tymczasem coraz więcej mamy
na to dowodów, że rząd toruje, ile mu sił starczy,
ścieżki monarchii burbońskiej. W Lugdunie np. zawi-
szono na dwa miesiące radę muncypalną, a w jej
miejscu mianowano komisję muncypalną złożoną z 40
członków; w Paryżu stłumiono dziennik Avenir na-
tional jedynie z powodu ogłoszenia przezeń artykułu
przeciw hr. Chambordowi, a podobnemu losowi uległ
także wydany w miejscach Avenir dziennik Ville de
Paris. Monarchiści na wszystkich punktach
jednają sobie zwolenników, a Agence Havas zape-
wnia, że w czasie najbliższym ukaże się list hr. Cham-
borda, w którym potwierdzi uroczyste przyrzeczenia,
dane deputowanemu Chesnelong, który jak wiadomo
jeździł z polecenia prawicy do przyszłego Henryka V. Dla
uspokojenia zagranicy zapowiada Memorial diplom.
ukazanie się nie długo okólnika Chambordowego, uzna-
jącego w obliczu wszystkich mocarstw, królestwo wło-
skie włącznie z przyłączeniem doń państw kościelnym.
Osservatore Romano i Voce della verita
przeczą atoli doniesieniu podobnemu i nie wierzą w
istnienie noty, będącej „najwyższą obrazą charakteru
hr. Chamborda“. Na poparcie swego twierdzenia, przy-
taczają list hr. Chamborda, pisany d. 25 stycznia 1870
roku do Villemaina, w którym hrabia wypowiada
swą radość z powodu ukazania się broszury pod tyt.:
„Francya, Cesarstwo i Papieżstwo“ i oświadcza stano-
wisko, że obowiązkiem jest Francyi stanąć w obronie
papieżstwa. — Równie nieprawdopodobną co donie-
sienie Memorialu, wydaje nam się wiadomość
Patrie, według której mocarstwa zagraniczne
wypowiedziały gabinetowi francuzkiemu swe obawy z
powodu rozruchów, jakie zająć mogą, gdyby republika

zmuszona była ustąpić miejsca monarchii a zarazem
zapytały, czyby nie było na czasie w interesie zamie-
szkałych w Francyi obywateli przedsięwziąć nad-
zwyczajne kroki ostrożności. Rząd francuzki miał na
to odpowiedzieć, że obawy podobne najniżej nie
mają podstawy.

Według République Française, gabinet we-
rsalski zajmuje się w tej chwili obradami nad ustawą
muncypalną. Ustawa ta ma postanawiać, że wyborcy
do rad muncypalnych liczyć muszą najmniej lat 25
i głosować mogą tylko w tym razie, gdy zamieszkują
w dotychczas gminie najmniej lat trzy. Ustawa ta
wielce byłaby niedogodną dla tych, co zwykli przenosić
się z miejsca na miejsce a więc ludności najburzliwszej
i najwięcej będącej nie na ręce rządowi konserwaty-
wnym.

Minister włoski spraw zagranicznych Visconti
Venosta poruszył niedawno w mowie do swych wy-
borców sprawę podróży króla włoskiego do Wiednia
i Berlina. W przemówieniu tym nadmieniał, że Austro-
Węgry i Włochy po usunięciu przyczyn długiego spo-
ru, podały sobie na podstawie zobowiązań interesów
zgodne dionie i nazwał stosunek Włoch do Niemiec
jak najlepszym. Podróż króla włoskiego powitaną zo-
stała w całych Włoszech jako rekwizyma pokoju i bez-
pieczeństwa, w Europie zaś jako zadatek dłuższego pe-
ryodu pokoju i spokoju. Włochy niczego więcej zdaniem
mówcy nie pragną, jak utrzymać to co zdobyły licze-
ni ofiarami i żyć w zgodzie z całym światem. Polityka
ich na zewnątrz jest i będzie konserwatywną i obronną.
Podróż króla winna być nauką dla tego stronnictwa,
co to mianicie się zachowawczym, chciałoby dokonać
przewrotów w całej Europie, że Włochy, skupione do
koła swęj narodowej dynastji, upatrują bezpieczeństwo
swe w bezpieczeństwie Europy. Tym sposobem rząd
wypowiedział przez usta swego ministra jasno i do-
bitnie, program, jakim zamysł kierować się w przysz-
łości, program na pozór pokojowy, w rzeczywistości zmie-
rzający do zbrojnego przymierza z Austrią i Niemca-
mi pod pozorem niebezpieczeństw grozących Włochom
ze strony Francyi i zwolenników papieżstwa.

W Przedlitawii ukończone już wybory z mniej-
szych posiadłości i z miast; pozostają przeto tylko po-
siadłości większe, poczem zbierze się parlament 4 li-
stopada a odroczy na krótko przed zwołaniem sejmów
krajowych, co jak nam wiadomo nastąpi 26 listopada.
Jak dotąd, wybory w ogóle wypadły pomyślnie dla
centralistów, a większe posiadłości przysposzą im no-
wych zwolenników, bo z wyjątkiem Galicji, która z
kuryi tej wysła bezwzględnie narodowych deputowa-
nych i Czech, gdzie kurje dworskie postanowiły nie
przystępować do urny wyborczej, inne prowincje wy-
biorą samych centralistów.

* O godzinie 9 rozpoczęły się w miejscach ozna-
czonych w mieście naszym wybory. Wszakże zaraz
na wstępie do takowych przekonywamy się, że agita-
cja wyborcza w niektórych okręgach jak najsłabiej
była prowadzona. Wówczas kiedy Niemcy już od
trzech dni pomiędzy wyborców rozestali kartki obja-
śniające ich, gdzie i na kogo każdy wyborca ma
głosować, wówczas kiedy nawet takich kartek mnóstwo
pomiędzy naszych wyborców rozestali, nasi wyborcy
w niektórych okręgach od dwóch dni na próżno dopy-
tywali się, na kogo mają głosować i do kogo po owe

zy; były chwile i godziny, w których się pocieszano,
że śp. Maciej jeszcze się z nami nie rozłączy. — Wy-
roki Boskie chciały przecież inaczej. Po czterodnio-
wych cierpieniach opatrzone św. sakramentami zasnął
na wieki.

Ś. p. Maciej Kapuściński urodził się w mieście
Czeladzi w Królestwie Polskim dnia 20 lutego 1811
roku z Józefa i Heleny z Kreciszów Kapuścińskich.
Pierwsze początki nauk odebrał w domu rodzicielskim,
a w 11 roku oddany był do liceum krakowskiego św.
Anny, którego dyrektorem był wówczas Tomasz Wy-
socki. — Tu z zamiłowaniem oddawał się naukom pod
profesorem Michałem Łuszczkiewiczem, Ludwikiem
Kosickim, Pawłem Florkiewiczem, Janem Malischem,
Gabryełem Lauvergnem, profesorem języka francuskiego
i ks. dr. Mastelkiem, kanonikiem kieleckim. Dnia 31
lipca 1829 r. złożył śp. Maciej egzamin dojrzałości,
począł 3 października tegoż roku zapisać się w poczet
uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego, którego rektorem
był wówczas Girler. Tu pod profesorem Franciszkiem
Szopowiczem słuchał matematyki, pod Romanem Mar-
kiewiczem fizyki teoretycznej i eksperymentalnej, pod
profesorem Julianem Czerwińskim historii uniwersal-
nej, geografii i statystyki, pod prof. Wrzesińskim filo-
zofii teoretycznej i praktycznej. — Z nauk tych zło-
żył świetne pisy 1, 9, 10 i 12 lipca 1830 r. W ro-
ku następnym (1831) przerwał śp. Maciej swe studia
i udał się w szeregi obrońców kraju. W bitwie pod
Grochowem brał czynny udział, a przy obleżeniu
Warszawy był przy sztabie Krakowieckiego. W tym
czasie zapadł na tyfus, przez co jego czynność dla
sprawy narodowej była przerwana. Po powstaniu u-
dał się do Opola do swego stryja Mateusza, który go
zawsze z wdzięcznością wspominał. Dnia 12 lipca
1832 r. zapisał się za rektora Schulza w poczet stu-
denci medycyny uniwersytetu wrocławskiego. Chi-
rurgii generalnej i specjalnej słuchał u profesora Be-
nedykta, anatomii u profesora Otona, encyklopedji
medycznej u Klosego, psychologii u prof. Elvenicha,
chemii teoretycznej i praktycznej u Fischera, minera-
logii u Glockera, botaniki u Goeperta, akuszerji u
Betschlara, logiki u Thilona, zoologii u Gravenhorsta,
fizjologii u Purkiniego. — Fisiologum składał we Wro-
cławiu dnia 21 marca 1835 r., a doktoryzował się 22

wiadomości się udawać. Mężowie zaufania w okrę-
gach tych ani znaku życia nie dali. Mówimy tu
szczególniej o dzielnicy miasta, do której należą Ry-
cerskie ulice, św. Marcin, Mińska, Królewska, Wil-
helmowski plac i ulica, zgola o głównej części miasta.
Ztąd wypadło, że wyborcy nie wiedzieli, na kogo gło-
sować i że n. p. w okręgu 18 jedni prawyborcy gło-
sowali na jednych wyborców, a drudzy na innych.
Jeśli wszędzie taki porządek, nigdy zapewne jeszcze
rezultat prawyborów nie był tak mizernym jak dziś
wypadnie.

Nie rozumiemy, jak można się podejmować urzę-
dów i obowiązków, kiedy się im zadość nie odpowiada.
Zgola — słów, frazesów o dobru ogólnem słyszymy
zawsze wiele, kiedy jednak przychodzi do czynu, kie-
dy przyjdzie pełnić drobną jaką pracę, wtenczas i ko-
mitety i mężowie zaufania, którzy przed chwilą tak
pięknie prawili, nie robią nic lub robią w połowie i
tak niedołężnie, że z pracy ich żaden dodatni rezultat
wypaść nie może. Wybory obecne w niektórych okrę-
gach naszego miasta są tego wymownym dowodem.

Prócz tego w chwili stósownej upominaliśmy o
przejrzenie list wyborczych; ani wyborcy, ani komitet
tego nie dopełnił — skutkiem tego wielu wyborców
od urny odeszło z kwitkiem.

* Dotychczasowy rezultat prawyborów w mieście
Poznaniu następujący:

W okręgu 22 wybrano w 3 oddziale pp. Bern-
harda Jaffé i dyrektora banku Hilla;
w drugim oddziale radcę sprawiedliwości p.
Pileta;
w pierwszym oddziale dra. Mankiewicza i Sa-
muela Jaffé.
W okręgu 20 wybrano w trzecim oddziale pp.
Kratochwilę i Brandhis.
W okręgu 13 w pierwszym oddziale pp. dra. Kra-
markiewicza i Meglina;
w drugim oddziale pp. Pade i Cybulskiego;
w trzecim oddziale pp. Osuszkiewicza i Ger-
tiga.
W okręgu 16:
w trzecim oddziale dyrektora banku Rosen-
thala i Kantorowicza przeciwko pp. Urbankiewi-
czowi i Leitgebrowi 88 contra 59 głosom.
W okręgu 10:
w pierwszym oddziale pp. Klichowskiego i
Bandtke;
w drugim oddziale dra. Brieger i Kaulfus;
w trzecim oddziale Krajewicza i Żurowskiego.
W okręgu wyborczym Górna i Dolna Wil-
da wybrani zostali:
w pierwszym oddziale Blumreder Michał;
w drugim oddziale Witkowski;
w trzecim oddziale Szokalski, — wszyscy Po-
lacy.
W Trzemesznie na 17 wyborców wybrano ośmiu
Polaków: pp. Kempkiego, dra. Zimmermanna,
Bilińskiego, Choskiego, ks. Kroska, Perzyskiego,
Lucembergera i Rybickiego. (Telegram prywatny
Dziennika Poznańskiego.)

listopada 1836 r. broniąc rozprawy swęj: „De fistulis
urinariis“ w obec oponentów Jerzego Kontego i zasłu-
żonego i znanego powszechnie p. dr. Teofila Mateckiego
z Poznania. Dnia 10 listopada 1837 złożywszy egz-
amen na lekarza praktycznego osiadł w Poznaniu dnia
15 grudnia 1837 r., gdzie razem ze ś. p. dr. Marcin-
kowskim pracował. Wkrótce jednakże, bo dnia 11go
lipca 1838 r. przeniósł się do Miłosławia, zachęcony
do tego przez ś. p. hr. Seweryna Mielżyńskiego, który
ś. p. Macieja kochał serdecznie i zaliczał go w poczet
swych najlepszych przyjaciół. Pomimo miłych stósun-
ków z dworem miłosławskim przeniósł się ś. p. Maciej
dnia 11 grudnia 1839 r. do Środy, dokąd go powoły-
wano.

W r. 1840 pojął za żonę Izabelę z Dobrowolskich
z Rumiejk ślacheckich, z którego to małżeństwa wzro-
rowo kilkoro dzieci wychował. Jak w swym zawodzie
lekarskim pełnił gorliwie i z poświęceniem swe obo-
wiązki, tak też nie uchylał się od innych spraw publi-
cznych, o ile mu czas na to zezwalał. Dbał o wy-
chowanie młodzieży opiekował się sumiennie szkołą ka-
toliczną w Środzie, zajmując przez kilka lat miejsce w
zarządzie téjże szkoły. Od r. 1841 aż do śmierci
był kasjerem Towarzystwa Pomocy Naukowej i człon-
kiem Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Jak w życiu pu-
blicznem tak i w życiu prywatnem i towarzyskiem był
pełen zalet. Jego otwartość i szczerość bez cienia o-
budy, jego popularność i uprzejmość dla niższych od
niego zjednały mu serca zamożnych i biednych. Mając
wiele dowcipu, humoru i bystrości był duszą towarzy-
stwa, w którym się znajdował. Jego szczerzy uśmiech
pociągał do wesołości choćby najsmutniejszych, a na
twarzy jego malowały się tylko szczerość i prawda,
które z serca płynęły.

Praktyka jego lekarska była bardzo obszerna, bo
obszerne było do niego zaufanie nawet w przyległych
powiatach. O chorych — biednych dbał równie jak
o najzamożniejszych. Biedni stracili w nim prawdzi-
wego ojca — lekarza.

Zgon też ś. p. Macieja przepełnił boleścią wszy-
stkich. W pochodzie żałobnym, na który się wszy-
stkie stany bez różnicy wyznania i narodowości z mi-
asta Środy i okolicy zebrały, panował smutek i boleść
ogólna, wszystkich serca były przy trumnie zmarłego,

Wiadomości urzędowe.

Nauczyciel i kantor Schleicher w Sycowie mianowany
został dyrygentem zakładu preparatów w Opolu.

Korespondencya Dziennika Pozn.

Wiedn, 26 października.

(Z wystawy wiedeńskiej.)

Kto czytywał z uwagą w dziennikach naszych
wiadomości dotyczące wystawy wiedeńskiej, ten przy-
bywszy na nią, chociażby niespodzianie, w krótkim
bardzo czasie jest tak oswojonym i z miejscowością i
główniejszymi przedmiotami stanowiącymi jej ozdobę,
że w dni parę zna się już z wystawą jak z najlepszą
swoją znajomą. Ja przynajmniej używam jeszcze do
pomocy karty, na której plan miejscowości dobrze jest
skreślony, umiałem sobie jak najlepiej radzić i wszy-
stko co chciałem widzieć w moment także znaleźć.
Nie wiem jak dawniej było, ale teraz, ogromne ma-
sy ludzi poczynawszy od godziny 9 z rana, aż do 5 po
południu snują się po wszystkich galeriach i po parku,
na którym ogromna liczba pawilonów i restauracyi
jest rozrzuconą. Już to widocznie nikt nie chce czasu
tracić, gdyż dni istnienia wystawy są policzone; w
dniu 3 listopada nastąpi uroczyste jej zamknięcie. To
tęż jakaś gorączkowa ruchliwość daje się spostrzegać po-
między zwiedzającą publicznością; każdy spieszy, bie-
gnie gdzie go pewne wybitniejsze okazy pociągają;
tłoku niema, bo w tak kolosalnych rozmiarach budyn-
kach, gdyby nie 50 ale 100 tysięcy w jednym dniu lu-
dzi wystawę zwiedzało, to jeszcze i wtedy nawet zdaje
mi się ścisnąć nie było. Najwięcej ciekawych zbiera
się w galeriach przeznaczonych na wystawę przed-
miotów przemysłowych, włoskiej i angielskiej;
bo téż co te narody tutaj przedstawili, jest bez zaprze-
czenia najwspanialszym dowodem pracy, wytrwałości
i geniuszu ludzkiego. Bardzo także licznie odwiedza-
nym jest pawilon przeznaczony dla zbiorów sztuk pi-
knych. Pokazuje się, że uczucie piękna, w tym niby
materyalnym naszym wieku, tkwi głęboko w duszach
ludzkich, gdy tak zapamiętałe cisną się tłumy ludzkie
do przybytku, gdzie sztuka panuje. I tutaj także Fran-
cuzi górują niezrównanej piękności duchowymi produ-
ktami malarstwa i rzeźby, chociaż ta ostatnia, jest
znowu prawdziwą ozdobą wystawy wiedeńskiej. Włosi w
ogromnej liczbie rzeźby, jaką tutaj przystali, dowiedli,
iż tradycja sztuki nie wygasła pomiędzy nimi, że chociaż
od pewnego czasu głównie polityką się zajmują, przecie
w duszach ich płonie prawdziwe uczucie piękna, które cudo-
wnym sposobem w marmurze, do życia przywo-
ływać umieją. I nas także, chociaż jak p. K r a s z e w s k i
powiada „polityka zjada“ — stać przecie na znakomi-
tej wartości sztuki pięknej okazy; już to Matejko im-
ponuje wszystkim co wystawę malarzską zwiedzą. Je-
go Stefan Batory, Unia Lubelska, Skar-
ga, Kopernik i obraz dzieci własnych, ściągają
mnóstwo osób, podziwiających szczerze te istne arcy-
dzieła. Rodakowskiego obrazy także pięknie się przed-
stawiają i wielce są chwalone. Dodać jeszcze mu-
szę, iż pod każdym obrazem Matejki przybita jest karta,
świadcząca o nagrodzie w medalach, jakie na obecnej
wystawie mu udzielono.

oprócz serca téj, która przez 23letnie życie małżeń-
skie z nim połączona, a złożona od kilku dni chorobą,
nie wiedziała nawet o stracie kochanego męża. To
tęż boleść była temu okropniejszą a wszyscy chcieli za-
stąpić to serce kochającej żony.

Gdy do grobu zwiózł ś. p. Macieja spuszczano,
tęż położył się obficie, a kłania wdów i sierót z głosem:
„któż nam ojca zastąpi“, zlewały się razem ze śpie-
wem żałobnym, proszącym Pana Zastępów o wieczny
pokój dla duszy Macieja.

Do powyższego wspomnienia o dr. Kapuścińskim
dodajemy jeszcze słów kilka, które z innego źródła na-
desłane nam zostały.

Oto co pisze jeden z obywateli powiatu Śred-
kiego:

Nie będę sięgał w daleką przeszłość, która nie
jest mi znana, kreślę tylko rys trzydziestokilkole-
tniego żywota obywatelskiego, które zgasty osiadłszy
w Środzie wśród nas przepędził. Ś. p. dr. Maciej
Kapuściński znany był powszechnie jako młutający
swoją kraj patriotą, mąż prawy, sumienny i ludzki w
swoim zawodzie, oraz troskliwy i pieczołowity o dobro
swey rodziny ojciec; miłośnik i dobroczynny dla ubo-
gich, którym udzielał rady lekarskiej, pozostawił mi-
ędzy nimi po sobie tak głęboki. Zgasty liczył służby
publicznej przeszło 30 lat, i to 25 lat na jednym urzę-
dowaniu jako skarbnik Towarzystwa Pomocy Nauko-
wej powiatu średzkiego. Praca ta ciężka a mozolna
świadczy o skromności i poświęceniu ś. p. Macieja; co
trzy lata obierany na ten urząd, przyjmował go z do-
broliwym uśmiechem i wypelniał go z największą
punktualnością i sumiennnością. Ten jeden fakt urzę-
dowania publicznego przez lat 25 na jednym miejscu
i służenia jednęj sprawie bez znużenia, stawia nam ś.
p. Macieja jako rzadki po dzisiejsze czasy przykład
wytrwałości, obowiązkowości i skromności. Ta uczciwa
praca, to poświęcenie zasługuje na szczerze uznanie,
które na zawsze pozostanie w głębi serca i duszy
wdzięcznych rodaków.



Ś. p.

Dr. Maciej Kapuściński.

W dzień św. Jadwigi dnia 15 października roku
bieżącego o godzinie 12 w południe zakończył żywot do-
czesny ś. p. dr. Maciej Kapuściński. Bolesna ta wie-
domość rozszala się prawie lotem błyskawicy po mie-
ście Środzie, a prerażenie i smutek ogarnął wszystkich,
którzy znali bliżej śp. Macieja. Ulica żrębioną, w któ-
rą od dawna miskała i w której zniknęli żywot
śp. Maciej, nagle jakby się żałoba pokryła, smutek i
boleść wyrwały się na twarzach wszystkich mieszkań-
ców bez różnicy wyznania i narodowości!

Kilka dni przed śmiercią cieszył się śp. Maciej
zupelnym zdrowiem, gdy nagle dnia 10 paź-
dziernika rb. wybuchła w Środzie cholera. Śp. Maciej
z nieustraszoną odwagą pospieszył do chorych niosąc
im pomoc, a tegoż dnia pojechał jeszcze do Giecha,
gdzie z tém samem poświęceniem ratował na cholere
zapadłych. Wróciwszy do domu zamiast po trudach
w gronie kochającej go rodziny odpocząć, wystawiony
był na ciężką próbę i smutek dotkliwy, który tylko
serce ojca czuć potrafi, bo córka jego Marya także
cierpiała na cholere zapadła. Z pieczołowitością ojca i
doktora ratował śp. Maciej swą córkę, nie odstąpił jej
łóża przez noc całą, a z rana nie spocząwszy nawet
spieszył już do innych chorych. Czara poświęcenia je-
go dla bliźnich już się jednak dopełniła, bo tego sa-
mego dnia sam zapadł na cholere. Lekarz miejscowy
p. dr. Ławicki, jako też p. dr. Kaczorowski z Pozna-
nia pospieszyli z pomocą do śp. Macieja, a bliżsi przy-
jaciele bez obawy przed straszną epidemią otaczali
jego łóże. Choroba śp. Macieja przechodziła różne fa-

W tej chwili odbywają się codziennie w pawilonie przysięgłych, publiczne odczyty; bardzo wiele osób na nich bywa, bo treści ich są rzeczy ogół obchodzące tak z dziedziny oświaty szkolnej, ekonomii narodowej, jako też przemysłu, sztuki i rękodzielnictwa. W dniu 2 listopada, doktor Exner czytał będzie na zakończenie rozprawę krytyczną o wiedeńskiej wystawie.

Wydziatu maszyn nie widziałem jeszcze, więc nie wiem o ile publiczność zwiędająca okazuje dla nich ciekawość, lecz przypadkiem byłem dzisiaj świadkiem ogromnego tłoku ludzi, pod pawilonem osobno wybudowanym dla znanego wiedeńskiego dziennika pod tytułem: Neue freie Presse. Zbankrutowane to pismo wiedeńskie, liczące na ogromne zyski z wystawy, urządziło drukarnię i maszynę odbijającą pospiesznie, która w swoim rodzaju jest arcydziełem, bo mając na waluku swój papier, porzywa go sama, drukuje, składa i gotowe egzemplarze wyrzuca do kosza. A jednak każdy numer dziennika składa się najniżej z czterech arkuszy druku. Ludzi dwóch zajętych jest tylko nieustannym wydobywaniem takowego z kosza i dostarczaniem do ekspedycji, gdzie go zaraz sprzedają. Pomimo wielkości maszyn, Neue freie Presse umiera na wycieczające suchoty od ostatniego bankructwa, mają podobno ją wyratować talary pruskie, albowiem finansowe potęgi berlińskie przychodzą jej w pomoc z ogromną sumą pieniędzy, naturalnie pod warunkiem, iż pismo to w Wiedniu, reprezentować będzie oddat interesu stronnictwa National-liberalnego czyli Pruskiego.

Dla widzenia maszyny funkcyjowej, wyznaczono tylko godzinę czasu dla publiczności, pomiędzy 1 a 2 z południa. Wieg z tego powodu tłok bywa tam tak wielki, że literalnie ludzie się duszą, gdyż policja nie umie przedsięwziąć odpowiednich ku temu środków, zapobiegających ścisłowi.

Pomimo wielkiego zjazdu cudzoziemców, braku mieszkań w Wiedniu nie ma; oczywiście przedmioty służące do codziennego życia podrożały znacznie, jednakże kto oszczędnie z groszem obchodzić się pragnie, ten nie potrzebuje wiele wydawać. Ale co to za ruch, jakie życie w mieście panuje; jak Wiedeń wypiekany w ciągu ostatnich dziesięciu lat, jak wspaniale i zamownie wygląda, chociaż stoi na wulkanie przesilenia finansowego i handlowego, co go może do ruiny doprowadzić. Pyszny, rozpychający się ambicją i pretensją na stolicę świata Berlin, wygląda przy Wiedniu na jędzostajną, pustą i posępne koszarę. Gdyby miał tyle życia i ruchu co Wiedeń, to i tak jeszcze pod względem zewnętrznej powierzchowności brakować mu będzie tej wdzięcznej szaty, jaką stolica naddunajska się odznacza, a która sprawia, że po Paryżu jeden Wiedeń na stałym lądzie nie razi zmysłu estetycznego turysty.

Na placu wystawy rodacy nasi dostarczają sporego kontyngensu; język polski brzmi wszędzie. Już to Galicya zdaje się najliczniej w obecnej chwili jest tam przedstawiona. Dziwna rzecz i smutna zarazem, mowa polska rozlega się po niemieckiej najczęściej i najgłośniej. Nie jeden nie znający dobrze stosunków naszych niebezpiecznych politycznych, mógłby pomyśleć, że naród co tym językiem tak głośno w miejscu wystawy rozmawia, musi przecie zajmować niepospolite stanowisko w sferach przemysłu międzynarodowej a przynajmniej mieć swoją własną dziedzinę, tak jak to wszystkie najniżej nawet z cywilizacją europejską zrosie ludy posiadają. Ale niestety tak nie jest. Naród nasz bierze czynny udział, o ile go na to stać w wystawie, lecz bez samodzielności przysługującej innym; zduszony i przykryty opieką niby tych, co go pomiędzy siebie rozszarpały, ku wiedeńskim zakale sprawiedliwości ludzkiej. W tym wspaniałym akorzu między narodowych usiłowań na polu sztuki i przemysłu nie dostaje jednego tonu; świat nie chce o nim nie wiedzieć, albo też i nie wie zgoła, ale my brak tego tonu boleśnie czujemy, dla tego w podobnych przypadkach, jak oto wystawa wiedeńska, jakiś smutek osiada na dnie dusz naszych, bo wtedy dopiero najwydatniej pojmujemy niebezpieczne nasze położenie, nasze wykreślenie z rzędu żyjących narodów!

NIEMCY.

* **Berlin**, 27 października. Kreuz Ztg. donosi, że sejm monarchii powołany będzie na dzień 11 listopada. Książę Bismarck już w niedzielę rano opuścił Berlin udając się do Varzinu. Dzienniki berlińskie nie donoszą nic, czy zapowiedziana zmiana gabinetu ułożoną już została podczas krótkiego tego pobytu niemieckiego kanclerza w stolicy, zapisują tylko, że w dniu dzisiejszym odbyła się narada ministerialna pod przewodnictwem ministra Eulenburga. Równocześnie donoszą, że projekta do praw dotyczące ograniczenia procesy katolickiego kościoła na sam tylko kościół i projekta do praw dotyczące emmentary, nie będą w tej kadencji przedłożone sejmowi, żadnych bowiem w tej mierze nie zrobiono kroków ani odnośnego nie przygotowano materiału.

Minister wojny wydał rozporządzenie, na mocy którego młodzi teolodzy tak samo jak i inni jednorożni mają czas uczynienia zadość wojskowej służbie aż do ukończenia 23 roku życia. Teolodzy, którzy mają już więcej aniżeli lat 23 mogą służyć jako jednorożni, jeżeli posiadają naukową do tego kwalifikację, a jeżeli sprawują już urzędy duchowne uznane przez państwo, w takim razie zaliczeni będą do rezerwy kompletowej. Dalsze uwzględnienia teologów zastrzeżone sobie ministerstwo na osobne wnioski.

Zdrowie saskiego króla Jana bynajmniej się nie polepsza, owszem siły co raz bardziej kłną i mało jest nadziei utrzymania go przy życiu.

FRANCYA.

* **Paryż**, 23 października. Dzisiejsze posiedzenie komisji nieustającej trwało bardzo krótko, bo za ledwie kwadrans. Na posiedzenie stawili się wszyscy członkowie prócz p. Flageac. Po przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia zapytał przewodniczący Buffet czy który z członków nie ma jakiegoś pytania do rządu, na co powstał Noël Parfait, członek lewicy, i w te odezwał się słowa:

„Panie prezydencie! Dotąd zaznaczałmy zawsze komisji nieustającej że rozporządzenia ministerialne, które zdawały nam się zbyt gwałtownymi i opartymi na samowoli. Tym sposobem sądziliśmy, że dopełniamy naszego obowiązku podczas nieobecności Zgromadzenia narodowego. Obecnie tak jak i moi przyjaciele wstrzymujemy się od wszelkiej interpelacji rządu. W skutek powrotu większej części naszych kolegów uważamy posłannictwo nasze za skończone a mianowicie co do obrony Rzeczypospolitej, do której utrwalenia i wzmocnienia mamy jak największe zaufanie. — Po tem oświadczeniu deputowanego Noël Parfait nikt więcej nie zabrał głosu i na tem zakończono dzisiejsze posiedzenie komisji nieustającej. O weźniejszym zwołaniu Zgromadzenia narodowego, nie było wcale mowy. Nie tylko prawica oświadczyła się na wczorajszym swem posiedzeniu przeciw zwołaniu Izby przed ukończeniem wakacji, ale i rząd przeciwny był temu, tak że komisja nieustająca przemilała zupełnie tę kwestję. Rząd oświadczył, iż neutralnie zachowa się w obec tej kwestji, ale uwiadomił prócz tego urządzenie komisji dzisiejszej, że ponieważ translokacje wojsk nie są jeszcze ukończone, odczekać należy ukończenia wakacji Zgromadzenia narodowego. Na uchwałę komisji dzisiejszej nie zwołowania Izby przed 5 listopada wpłynęła przeważnie i ta okoliczność, że nadzieje monarchistów co do większości w Izbie znacznie się zmniejszyły. Prócz tego, że 25 bonapartystów oświadczyło na piśmie, iż głosować będą przeciw przywróceniu monarchii, nie udało się prawicy przeciągnąć pewnej części lewego centrum — na co pewno liczyła — na swą stronę. Nadzieja ta znikła zupełnie po rozmowie Leona Say, przewodniczącego lewego centrum z ks. d'Audiffret Pasquier, przewodniczącym prawego centrum, rozmowie mianem po pierwszym zebraniu lewicy. Leon Say, któremu ks. d'Audiffret Pasquier projekt przywrócenia monarchii z wszystkimi przedłożył szczegółami, odpowiedział na to, że projekt prawego centrum znanym jest w całosci lewemu centrum, które nie może ani chwili wątpić, iż w warunkach, pod jakimi ma być monarchia przywrócona, widzieć tylko można odwet za 1789 rok. Pod temi warunkami nie może lewe centrum wejść w żadne urzędowe narady, któreby podobne były rokownikom a na które nie zgodziłoby się lewe centrum. Lewe centrum na drugim swem posiedzeniu przyjęło jednogłośnie odpowiedź swego przewodniczącego. Na dwóch tych zebraniach lewego centrum było obecnych 63 członków a 18 przesłało swe wota na piśmie, tak że w ogóle reprezentowanych było 81 deputowanych lewicy. Dwóch nawet deputowanych Drouin i Lanel, o których pozyskaniu na swą stronę przekonana była prawica, przybyło również na te posiedzenia. Pomimo tego wszystkiego nie stracili jeszcze ducha monarchiści i ponownie czynią wysiłenia, aby pozyskać bonapartystów. Wysilenia te przecież bodaj będą miały jakiś skutek a przynajmniej odrzucił deputowany Gavini, jeden z naczelników tego stronnictwa, wszystkie propozycje monarchistów a odrzucił je bezwzględnie. Monarchiści chcieli nakłonić deputowanego Gavini, aby ze swem stronnictwem wstrzymał się od głosowania, i robili mu nadzieje, że gdy hr. Chambord i jego rodzina sprzykają się narodowi i zużyją w jakie cztery do pięciu lat, bonapartysty będą mogli starać się o pozyskanie francuskiego tronu. Deputowany Gavini miał odpowiedzieć na to, iż bonapartysty nie są bynajmniej tak naiwnymi, aby wpaść mogli w taką zasadzkę.

Republikańscy deputowani wszystkich odcieni zjechali się już w wielkiej liczbie do Paryża i wystali osobno parowiec z Marsylii do Algieru, aby przewieźć jak najspieszniej sześciu znajdujących się tam republikańskich deputowanych do Francji.

Korespondencyja Havasa donosi, że teraz coraz widoczniej się pokazuje, iż republikańska lewica stoi na czele republikańskiego ruchu i na pewno liczy na zwycięstwo. Eksprezydent Thiers wzbudza się przyjąć na nowo ster rządu, w skutek czego wybrała już lewica osobistość, której w razie zwycięstwa powierzy dalsze losy kraju.

WŁOCHY.

* **Rzym**, 21 października. Organ kurji papieskiej Osservatore Romano dziś dopiero ogłasza listy Papieża i cesarza niemieckiego, a czyni to przytaczając na wstępie następujące słowa:

„W gabinecie cesarza niemieckiego uznano za stosowne, przystąpić do ogłoszenia listu, pisanego przed niedawnym czasem przez Ojca św. do cesarza niemieckiego, niemniej odpowiedzi na takowy, nakreślonej ręką monarchy niemieckiego. Z niezmiernem stwierdziliśmy zadziwieniem, że forma tej odpowiedzi o wiele różni się od tej, jaką cechuje odpowiedź cesarza, gdy był tylko królem pruskim, na list pisany doń przez Ojca św. w chwili wybuchu wojny francuskiej. Buta, jaka go ogarnia z powodu niespodziewanego tryumfu, niemniej okoliczność, iż los mu pozwolił przyduś nogą ciało powalzonego nieprzyjaciela, wzbili go w pychę i sprawił, że dziś zamyka uszy na słowa napomnienia. Ależ przewodnicy katolicyzmu zapominają o tem, że przyjdzie czas, iż „Bóg obróci się przeciw pyszynom i łaską swą obdaruje pokornych“, zapominają, że do czasu tylko można deptać nogami prawa boskie, prawa niezmienne i wieczne, biorące swój początek od stworzyciela wszelkich rzeczy; że Papież mimo, że jest słabym i opuszczonym sto i tysiąc razy silniejszy jest uzbrojony w juklerz imienia Boga, niż kacerskie Prusy i ci wszyscy, którzy im są podobni, i idą za ich przykładem w imię znikomiej i nędznej siły ludzkiej.“

Papież zawiadomił o zwołaniu się mającym niedługo Konsystorz, na którym nastąpią nominacje nowych biskupów i wikaryuszów kapituły.

Jak nam już wiadomo, zabrał rząd włoski w ostatnich dniach sześć klasztorów w Rzymie, między temi także klasztor Jezuitów. Jenerał Jezuitów pater Bék nie przyjął zaprosin Ojca św., który ofiarował mu mieszkanie w Watykanie. Jedni twierdzą, że potężny jenerał powrócił do swego ojczystego kraju, do Belgii, inni, że zamieszka prywatnie w Rzymie. Co się tyczy reszty Jezuitów, to część jedna opuszcza Rzym, druga zamieszkała przytułek w domach prywatnych; tak między innymi oddał im książę Forlonsa do dowolnego użytku pałac swój w Castelgandolfo. Starzy i słabi pomieszczeni zostali w szpitalach. Dobra kościelne i klasztorne puszczono zostawia na publiczną licytację.

Do Gazetta d'Italia piszą z Rzymu, że dłuższy czas noszono się z myślą zakupienia tychże dóbr przez międzynarodowe stowarzyszenie katolickie, i oddania takowych na użytek wywłaszczonych mnichów i zakonnic. Plan ten jednakże zarzucono. Przedewszystkiem oświadczył się przeciw temu kardynał Antonelli, mianując pomyśl podobny ze wszech miar niepraktycznym; choćby bowiem nie się w tej mierze nie dało zarzucić ze stanowiska prawnego, toć ani wątpić, że rząd włoski umiałby sparaliżować skutecznie podobnego rodzaju plany.

HISZPANIA.

* **Madryt**, 24 października. Imparcjal donosi, że rząd odebrał telegramy według których karliści gromadzą w prowincji Walencji siły zbrojne a to w zamiarze uderzenia wspólnie z okrętami karta-

geńskimi na miasto Walencją. Wiadomość ta potrzebuje w każdym razie potwierdzenia, choć nie jest nieprawdopodobną, wzniosła bowiem dusze, mówi przysłowie, znachodzą się łatwo. W obzbie karlistowskim dawno już zresztą mówiono o napadzie na Walencją. W Kartagenie powracająca z nieszczęśliwej wycieczki flota powstańcza, znalazła jak najgorzej przyjęcie, załoga bowiem zatopiona okrętu „Fernando el Catolico“ pochodziła po większej części z Kartagenu i Murcii.

Według telegramów z Barcelony, oddział strzelców republikańskich, pobity pod Prades w prowincji Tarragonie, zebrał się mimo ogromnych strat (stracił podobno około 200 żołnierzy) na nowo pod Vimbosi. Komendant batalionu zamordowany został przez karlistów, którzy go znaleźli rannego na pobojowisku.

Dzienniki urzędowe zapewniają, że rezerwy ściągają się szybko. Rząd ma już do dyspozycji 50,000 należycie uzbrojonego i wyćwiczzonego żołnierza, który w tych dniach już wyruszy na pole walki.

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Stuttgart, 27 października. Do Schwäb. Merkur piszą z Sigmaringen, że doniesienia dziennikarskie, jakoby zamierzona podróż ks. Fryderyka Hohenzollerna do Rumunii została w związku z objęciem tamże wysokiego stanowiska wojskowego, żadnej nie ma podstawy.

Drezno, 27 października. Król ciągle jest bezprzytomnym; prawa połowa ciała zupełnie jest sparaliżowana.

Wiedeń, 27 października. Książę Fryderyk pruski i jego małżonka opuszczają jutro Wiedeń.

Rzym, 27 października. Jezuiti opuszczają ostatecznie zamieszkałe dotąd przez nich klasztory 2 listopada. General Jezuitów Bekt, uda się jak słycać do Belgii.

Kolonja, 27 października. Sąd skazał arcybiskupa Melchera zaocznie z powodu instalowania przezeń w sześciu wypadkach duchownych wbrew wydanym w tej mierze przepisom na 200 tal. kary a event. dwa miesiące więzienia za każde przestępstwo. — Prokurator wnosił 500 tal., a event. 4 miesiące więzienia.

Proces

marszałka Bazaine'a.

Posiedzenie XVI

z dnia 25 października 1873 r.

Pierwszą część dzisiejszego posiedzenia sądu była również tak mało interesująca jak w dniu wczorajszym. Po zagajeniu posiedzenia kanclerz przewodniczący zwołał raz jeszcze świadka, właściciela gruntu Mathieu, z powodu że po wczorajszym posiedzeniu pisał doń, że ma jeszcze coś do zeznania. Zeznanie pana Mathieu nie zawierało nic ciekawego. Następnie wywołano świadka pułkownika Vasse St. Quen. Pułkownik Vasse był jak wiadomo szefem jenerałego sztabu jenerała Soileille, a że jenerał Soileille nie mógł z powodu choroby stawić się przed sądem, stawił się w jego miejsce pułkownik Vasse. Przewodniczący zapytał pułkownika Vasse, czy nie wie o tem, że wozy, które po bitwie 16 zawiwoły rannych do Metz, miała na rozkaz marszałka Bazaine'a przywieźć świeżą amunicję dla pojedynczych korpuzów. Pułkownik Vasse odpowiada, że nie wie o podobnym rozkazie ani żaden z intendantów nie wiedział o takowym. Świadek nie wie również o nocie przesłanej przez jenerała Soileille marszałkowi Bazainowi, a dotyczącej zapasów żywności pojedynczych korpuzów.

Po pułkowniku Vasse stanął przed sądem świadek Sers, major artylerji. Świadek ten zeznaje na pewno, że marszałek Bazaine wydał rozkaz, aby wozy, które po bitwie 16 zawiwoły rannych do Metz, przywiozły amunicję. Przewodniczący zapytuje w skutek tego szefa jenerałego sztabu armji nadreńskiej, jenerała Jarras, aby zeznał, co wie w tym względzie. Jenerał Jarras przypomina sobie coś, że 16 wieczorem wydał marszałek Bazaine rozkaz do jenerała Coffinières przez majora Fix. Jenerał Jarras nie wie tylko z pewnością, czy rozkaz ten dotyczył amunicji. Tu przewodniczący korzystając z obecności jenerała Jarras zapytuje go raz jeszcze o rozkaz odwrotu, wydany przez marszałka Bazaine'a w dniu 13. Przytęm odczytano i porównano różne dokumenta, ale nie można było dokładnie wyodrębnić, jakiego rodzaju były rozkazy marszałka Bazaine'a.

Przewodniczący: Czy wiedział pan o tem, że 13 istniała komunikacja telegraficzna pomiędzy Metzem a pojedynczymi korpuzami? Jarras: Nie wiem o tem.

Przewodniczący każe odczytać rozkaz dzienny marszałka Bazaine'a, datowany z 13. W rozkazie tym zakazuje marszałek żołnierzom przetrząsnąć druty telegraficzne, z czego okazuje się, iż istniała komunikacja telegraficzna. Szef jenerałego sztabu armji nadreńskiej objeżdża przy tem, że nie o całej tej sprawie nie wiedział, i dodaje, że nigdy nie posługiwał się telegrafem. Po odpowiedzi jenerała Jarras na kilka jeszcze pytań ze strony przewodniczącego, zwraca marszałek Bazaine uwagę na to, że pomimo jego dziennego rozkazu przetrząsnąć druty telegraficzne i z tego powodu nigdy prawie nie używał telegrafu. Następnie po zeznaniu kilku intendantów zeznawo świadka Fix, komendanta, który wręczył jenerałowi Coffinières rozkaz marszałka Bazaine'a, dotyczący dostawienia świeżej amunicji pojedynczym korpuzom. Świadek Fix twierdzi, iż istniał podobny rozkaz, ale nie zna bliższych jego szczegółów.

Przewodniczący powołuje trzech świadków, mających zeznać co do przybycia cesarza do Verdun. Cesarz Napoleon przybył 16 do Verdun. Przed sądem stawają świadkowie Le-gay, komendant inżynierji, mer Benoist i właściciel dóbr Du-vigny. Wszyscy ci trzej świadkowie zeznają, że cesarz, który z jakiejś godziny zawiwoły w Verdun, oświadczył, iż marszałek Bazaine maszeruje za nim i 17 stanie w Verdun. Cesarz nakazał przytęm budowę mostów na Mozie. Marszałek Bazaine dodał do tych zeznań świadków kilka uwag, a mianowicie, że niepodobnieliśmy dlań być stanąć 17 w Verdun, że najwcześniejszy mógł przybyć do Verdun 19. Cesarz nie wiedział o tem, że 16 zaczął pójść (marszałka Bazaine'a) nieprzyjaciela.

Po tem oświadczeniu marszałka Bazaine'a odczytano na kilkanaście minut posiedzenie a po powtórnym zagajeniu takowego zeznawo przed sądem pułkownika Loyal, który był szefem jenerałego sztabu marszałka Bazaine'a i marszałek posługiwał się nim z pominięciem jenerała Jarras. Ukazano się pułkownikowi Loyal przed sądem wyrażało wielkie wrazenie na publiczność, bo Loyal wyrażał się za najlepszego sztabowego oficera w całej armji francuskiej i grał główną rolę w sprawie dotyczącej depeszy z 22 sierpnia, o której marszałek Bazaine twierdzi, że nie doszła jego ręk a w której marszałek MacMahon donosi Bazainowi, iż wymszgrował z Châlons a zapowiada swe przybycie do Reims. Sprawy tej nie poruszono jeszcze na dzisiejszym posiedzeniu i pułkownik Loyal opowiada tylko o wielkim rekonesansie jaki zrobił w dniu 13 rano, a którego rezultatem było zaniechanie gościnka do Brecy i Verdun.

Następnym świadkiem jest kapitan Jung. Kapitan Jung towarzyszył marszałkowi Bazainowi w dniu 18 i zeznaje, że po odczuciu się prawego francuskiego skrzydła, zwołał marszałek „Ocz! poczęz z takim wojskiem!“ Dalsze zeznanie kapitana Jung dotyczy również dnia 18 sierpnia. Kapitan Bellegarde, którego marszałek Canrobert wysłał po posiłki do Bazaine'a, twierdzi, że marszałek Bazaine przyrękił posiłki i w tym celu wysłał kapitana Chalus. Marszałek Bazaine otrzymał w tym samym czasie uwiadomienie, że korpus 6 w dobrém znajduje się położeniu i dla tego nie posłał posiłków. Do następnego świadka majora Beaumont, miał marszałek Bazaine powiedzieć: „Powiedz pan Bourbakiemu, aby gwardya swą odeśłał na swe dawne pozycje i zawiadomij pan Canroberta, że już nie otrzymam posiłków. Rzecz cała już skończona, Prusacy chcieli nas wysondować. Wszystko skończyło się.“ Dwóch innych świadków zeznaje coś podobnego. Reszta zeznań świadków nie bu-

dzi dalszego interesu. O 5¹⁵ godzinie zamknął przewodniczący posiedzenie.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Monachium, 28 października. Sąd przysięgłych skazał wczoraj p. Schimf, byłego redaktora Volksbote, za obrazę króla bawarskiego na 2 miesiące więzienia; p. Forster, redaktora dawniejszego dziennika Bavaria za obrazę niemieckiego cesarza i króla bawarskiego na miesiąc więzienia.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, dnia 28 października.

— * Teatr polski. Jutro w teatrze miejskim opera narodowa: Flis, oraz komedia z francuskiego: Dwóch głuchych.

— * Złany korespondent tutejszy szczeciński Ostsee Ztg. podaje następujące szczegóły o egzekucji u ks. Arcybiskupa hr. Ledóchowskiego:

„Inspektor egzekucyjny, któremu polecono wykonanie egzekucji, przybył w asystencji dwóch egzekutorów (!) o piątej godzinie do pomieszczenia arcybiskupiego i żądał wstępu do Arcybiskupa, by mu osobiście okazał mandat egzekucyjny. Obecna w przedpokoju służba nie chciała go zameldować oświadczając, że ks. Arcybiskup ciężko jest chorym i lekarz zakazał mu przyjmowania obcych. Inspektor egzekucyjny zażądał dostawienia świadka lekarskiego, które też zaraz od lekarza domowego przyniesiono a które oświadczało, że ks. Arcybiskup ciężko na tyfus choruje a każde wzburzenie bardzo niebezpiecznem stać się dlań może. W skutek tego świadctwa odstąpiwszy od zadania osobistego z ks. Arcybiskupem rozmówienia się, obłożył inspektor aresztem ekwipa arcybiskupa i należało doń dwa cugowie. Obecność dwóch przez inspektora egzekucyjnego ku swęj obronie zarekwirowanych konstabli (!) okazała się zupełnie zbędną, gdyż z żadnej strony nie kuszono się bynajmniej o przeszkodzenie wykonaniu egzekucji.“

— * Egzamin nauczycieli szkół średnich i rektorów, który się wczoraj miał rozpocząć i trwać przez cały tydzień, odczyniony został na cztery tygodnie. Do egzaminu na nauczycieli szkół średnich zgłosiło się 3, na rektorów dwóch kandydatów.

— * Jenerał dywizji p. Sandrat przybył wczoraj rano około 5 godzin z Metz, gdzie był dowódcą 80 dywizji piechoty, by objąć dowództwo tutejszej 20 dywizji w miejsce jenerała dywizji p. Schmidt, który mianowany został gubernatorem Metz.

— * Kradzieże. Z kramu na Chwaliszewie skradziono 10 talarówkę, prócz tego z niezamkniętej kuchni hotelowej kilka srebrnych łyżek itd., z jednej z bud chlebowych 6 bochenków chleba, spodnik, 2 chustki na szyję i kabat dyflowy, z niezamkniętej stajni przy Długiej ulicy 5 talarów, zegarek cyfrowy i ubiory. — Uwieszony został robotnik, który z kramu przy Wrocławskiej ulicy ukradł parę pończoch.

— * Jak zarządza obdukcya sądowa wykazała, nie został parobek piwowara grodzkiego, o którego śmierci nie dawno donosiliśmy, zabitym lecz ciężki paraliżem spadł z woza, poczem mu koła wozy przez głowę przeszły. Zjadł też pochodziło początkowo mniemaniem, że pochmielani noża, śmiertelnie został ranny. W skutek tego uwolniony też została natychmiast osoba, którą w sprawie tej uwieszono.

— * Malwersacje w sprawie wyborów zaszyły podobno, jak się dowiadujemy, pismo Gazeta Toruńska, w układaniu list oddających w powiecie starogardzkim. Na szersze wykryto je dość weźnie, a sprawa ma być oddana prokuratury.

— * Aleksander Mieczkowski, warszawianin, inżynier peruwiański kolej żelaznej, zmarł niedawno w Peru.

— * P. Amborski mianowany został lektorem języka francuskiego na uniwersytecie lwowskim.

— * Od Stowarzyszenia Robotników Polskich „Silą“ odebraliśmy pismo następujące:

„Stowarzyszenie Rękodzielników Polskich „Silą“, istniejące od lat pięciu w Wiedniu, mające na celu wspieranie chorych jako też i w potrzebie będących członków, zasilienie datkami przybywających rękodzielników, szukających tu zatrudnienia i t. p., chcąc powiększyć bardzo szczupły fundusz kasy chorych, udało się z prośbą do Wysockiego ministerstwa skarbu o pozwolenie urządzenia loteryi fantowej, z której to czysty dochód przeznaczony jest na wspieranie chorych członków Stowarzyszenia „Silą“.

Użytkownicy takowe pod dniem 5 października r. b. nr. 5144, ośmieli się prosić szanownych rodaków o wspanienie go w zamierzonym celu. Mając nadzieję, że wielu szlachetnych rodaków, widząc tak dobroczynny cel, zechce się przyczynić do jego urzeczywistnienia tak przez nadesłanie nam fantów, o które jak najprzejrzniej upraszamy, jako też przez zakupienie losów, które w polskich Stowarzyszeniach w kraju i za granicą do nabycia będą, tuszymy sobie, wsparci dobroczyńcami darami, osiągnąć cel zamierzony.

Upraszamy zatem wszystkie pisma polskie o zamieszczenie w swych łamach naszej prośby, jak również wszystkie Stowarzyszenia polskie, księgarnie i osoby, które sprzedają losów zabiją się raczyły, o nadesłanie nam swych adresów, ażebyśmy losy przelać mogli.

NB. Ciągłnienie odbędzie się w d. 27 grudnia 1873 r. Główna wygrana wartości 100 złr. w a., wygranych 300. Blizsze szczegóły prześlemy z losami.

Lokal Stowarzyszenia „Silą“ IV. Bez. Schleifmühlgasse 19 w Wiedniu, gdzie się wszystkie listy lub zapytania przesyłać uprasza.

Wiedeń, d. 20 października 1873 r.

Za Stowarzyszenie Z. komitet loteryjny

Józef Mikulski Józef Buchowiecki

— Czeska beseda we Lwowie dowiedziawszy się, że słynna śpiewaczka pani Fryderyka Jakowicka zamysła Pragę odwiedzić, wystosowała do swoich rodaków w Pradze następującą odezwę: „Rodacy! Pani Teodozja Frideriki-Jakowicka, słynna śpiewaczka a jeszcze przed krótkim czasem primadonna tutejszej opery, ma zamiar wystąpić w naszej czeskiej operze w Pradze. Boleśnie nas dotknęło rozstanie się z tak słynną artystką, lecz z drugiej strony zostaliśmy pocieszeni, że uczucie wiązności do Pragi ją prowadzi, gdzie w posród bratniego jej narodu przyczyni się do rozszerzenia rozwoju artystycznego naszego teatru. Nie poczuwamy się do tego, by o tak znakomitą artystkę, która tylko za osobę naszego zakładu narodowego służyć może, jak kiedyś Zawiszką, sąd wydawać, gdyż już od dawna rozgłos i znakomite imię w świecie artystycznym pozyskała. Upraszamy tylko naszych rodaków, aby nie obnażając omyłką z pragskimi stosunkami panią Jakowicką zechcieli wprowadzić w odpowiednie koła artystyczne a przyjęli córkę polskiego bratniego narodu jako rodnią siostrę w posród siebie. Z Wydziału Czeskiej besedy we Lwowie dnia 11 października 1873.“

— * Uzupełniając pismo Gazeta Polska dawniej podaną wiadomość o potomku starożytnego rodu Stuartów Ferdynandzie hr. Lankastru i Albani, który 22 września umarł w Londynie, przytaczamy tu kilka szczegółów o innych jeszcze Stuartach. Karol Edward hrabia Albani, ożeniony z Miss Beauford, jak utrzymują, podobnym jest bardzo z twarzą do króla Karola I-go i wierzy mocno w swoje królewskie pochodzenie. W sierpniu był on w Tours, gdzie pochował córkę swoją, którą z Anglii przywiozł umierającą na brzuch Łoary. Środki jego utrzymania są bardzo ograniczone. Syn Karola Edwarda pułkownik Stuart, udawany się do Hiszpanii jako sprzymierzeniec karlistów, wziętym został do niewoli w czasie, gdy wylądował przy San Sebastian. Zmarły hrabia Lankastru i Albani, człowiek wielkich zdolności, był synem jednej z sióstr pułkownika, która przez długi czas mieszkając w Pradze, walała zawsze do nazwiska swego tytuł książęcy. Krew Stuartów de plynie w żyłach wielu osób dziś żyjących. Margrabiowa de Bute pochodziła od króla szwedzkiego Roberta II-go i mianują się Stuartami. O ile wiadomo, przeszli oni na łono katolickiego kościoła. Dwie gałęzie tego rodu przedstawiały lordowie War-cliffe (Stuart Wortley) i Stuart de Decies. W Anglii zaró-wno jak i we Francji znajdują się także liczni Stuartowie nieprawego pochodzenia. W Anglii są aż czterdzieści takich rodu, który pochodzi z prostej linii mekskiej od króla Karola II-go, a mianowicie: książęta Buckleigh, książęta Grafton (Fitzroy), książęta St. Albans (Beaulieu), potomkowie aktorki Nello Gwyn, i książęta Richmond, potomkowie Ludwika Keroneli, księżniczki Portsmouth i d'Aubigny.

— * Towarzystwo zakładów mechanicznych i górniczych pod firmą Lilpop, Rau i Löwenstein w Warszawie, uzyskało zatwierdzenie swych statutów. Założycielami tego stowarzyszenia akcyjnego, mającego prowadzić i rozwijać istnie-

... jace już fabryki, są pp.: poddany niemiecki, kupiec warszawski 1-6j Gildy Wilhelm Rau, poddany belgijski Leon Lówenstein, wdowa Joanna Lilpopowa, Józef hr. Zamoyski i Władysław Leski.

— * **Ludność gubernii wołyńskiej**, według wykazów rocznych komitetu statystycznego, wynosiła w 1872 oprócz wojsk regularnych i nieregularnych, 1,743,509 mieszkańców pięci oboj. Z porównania liczby ludności w 1872 r. z liczbami przeliczonemi w „Czasopiśmie Statystycznym”, zawierającym przeliczenia dane z r. 1863, okazuje się, że w ciągu ostatnich lat dziewięciu, ludność gubernii zwiększyła się o 140,794 mieszkańców czyli o 8,78%, co daje przyrostu corocznego ludności w przecięciu po 15,643 mieszkańców. Na jedną milę kwadratową wypadło w 1863 r. 1,238 a w 1872 r. 1,338 mieszkańców. W powiatach ludność zwiększyła się o 160,250 osób t. j. o 11%, w miastach zaś przeciwnie zmniejszyła się o 19,456, t. j. o 13%. Podług stanów ludność miejska zwiększyła się o 26,30%, wiejska o 11,28%, stanu duchownego o 9,42%, szlachty przeciwnie zmniejszyła się o 55,90%. Podług wyników liczby ludności prawosławnej zwiększyła się o 10,22%, co do innych zaś wyznań, największy przyrost był u ewangelików, których liczba zwiększyła się we czwór-nasto. Tak znaczne stósunkowo zwiększenie liczby ewangelików pochodzi z przeniesienia się do gubernii wołyńskiej cudzoziem-ców na stałe zamieszkanie.

— * **Mogila Patkula**. Zwiędzając Kazimierz Lubelski nad Wisłą w nim starożytnie pamiętany, jak kościół parafialny, zamek Kazimierz W. i wieża wieżenna, odwiedzinami i górę krzy-żową, od trzech krzyżów na niej stojących tak zwana, z której jest przelaziony widok na kilka mil po za Wisłę sięgający. — Widać z niej dobrze zamek Janowiecki Lubomirskich a z dru-giej góry puławską i Puławę. Chodząc po górze, spostrzegłem za krzyżami mogile doświadczonej wysoce: oprowadzający mnie objaśnił, że w tym miejscu stracony został Patkul, generał szwe-dzki, z rozkazu króla szwedzkiego Karla XII, który wówczas stał z wojskiem w zamku kazimierskim. Przewodnik mój dodał, że to podanie ma od starego niedawnego zmarłego, — któremu dla dziecka jego również starzec opowiadał. Nie wiem więc, dla czego historycy polscy utrzymują, że ten wypadek miał miejsce w Kazimierzu wielkopolskim w r. 1707 a więc w powiecie stu-pieckim. Należy przypuszczać, że grób w Kazimierzu lubel-skim jeśli jest Patkula, to chyba innego; trudno bowiem przypuszczać, żeby tam historycznego Patkula pochowano, kiedy śmierć poniósł gdzieś indziej. Wszak nie Lubelskie było jego ojczyzną lecz Kurlandzkie; czy zaś miał około Kazimierza lu-belskiego jaką rodzinę, którąby jego zwłoki tam złożone mieć pragnął, o tem nie jest nam wiadomo. (Gaz. Pol.)

— * **Z Izby sądowej**. Figaro opowiada o nowej e-dycyji sławnego procesu Tischborna, jaka obecnie odbywa się przed krótkimi trybunał francuskiej. Pewna wdowa należąca do wysokiej arystokracji francuskiej, miała syna, który po ukończeniu liceów rzucił się w wir parzyńskiego high-life. Młodzieńcze nie licząc robił długi a gdy wybuchła wojna r. 1870 zaczął się, zagrażający się w karty do wojna, nie zawiadomiłszy o tem swej matki, która miała go od dwóch lat za zmar-łego. W tem odbiera niespodzianie r. 1871 list, w którym ją oświadczono, że syn żyje, który w czasie wojny ostatniej ciężkie zdołał rany, zabrany został do pruskiej niewoli. Wiadomość ją napelniała niewysłowioną radością serce osierconej matki. — W ślad za listem przybywa jenie i spieszy do matki — lecz ta skoro go obaczyła, cofnęła się przeżona — struchlała. Syn był nie do poznania; okropne rany porwały twarz całą nie-szczęśliwego, nos zdruzgotana kula, łapa nieprzyjacielska jedno wykula mu oko, ciele paląca rozpalona usta, a cała postać skutkiem długich i nieopisanych cierpień zgłębia się we dwoje, skurczyła i zwędzła. Jednym słowem biedna wdowa obaczyła przed sobą okropnie wyglądającego idyotę, którego nie chciała, mimo papierów i innych okoliczności stwierdzających tożsamość osoby, uznać za swego syna. — Przybycie jego było przede-wszystkiem nie na ręce siostrzeńcom wdowy, którzy uważali się już za spadkobierców znacznego majątku. — Wytoczono pro-ces, do którego przyłączyła się matka oskarżając mniemanego syna o fałszerstwo. Wszyscy zgodzili się na to, że idyota, o którym mowa, przywłaszczając sobie papiery rzeczywistego syna, z pomocą których dziś usiłuje wezwać się bezczelnie do grona obcych mu zupełnie rodziny. Stan młodego człowieka wymagał atoli jak największej pieczołowitości. Rozum jego nie przyszedł do równowagi, której pozbawiły go niezawodne okropne cierpienia fizyczne. Oddany do zakładu obłąkanych przychodził po woli do sił i zdrowia. Ztąd napisł do matki, która po dłu-ższej z nim rozmowie nie mogła dłużej się ludzi, że ten, którego oskarżyła o oszustwo i fałszerstwo, jest rzeczywistym jej synem. Siostrzeńcy jednakże trwają upornie przy swoim i umie-mają, że w wypadku obecnym zachodzi mistyfikacja. Proces przebiegał dalej i w tych dniach byłby się rozstrzygnął, gdyby nie nagły ścisk wdowy, której nieświecstwo w tym wypadku największą jest wagą.

— * **Garbarnia w Pompei**. Neapolitański dziennik Pungolo donosi, że w tych dniach odkopano w Pompei w pobliżu Porta Stabina po raz pierwszy starożytną garbarnię z urządzeniem i narzędziami podobnymi do dzisiejszych.

— * **Na wystawie w Wiedniu** z pomiędzy właścicieli majomości ziemskich Królestwa Polskiego otrzymali: medale z aslugi: Mikołaj Glinka za wełnę, Stanisław Jastrzębski za zboże, Lilop i Rau za maszyny rolnicze; zaś dyplomy uznania: Lubekki Władysław za wełnę, Mieczkowski Jan za zboże, Warszawski Abraham za nasienie olejne, Zablocki Paweł za zboże.

— * **Uczciwy znalazca żony**. Pismo tygodniowe Wo-chenblatt für Seehausen in Altmark und Ungedeng zamieszcza następujące ogłoszenie: „Dnia 13 stycznia 1873 r. skradziono mi moją kochaną żonę i nie mam dotąd żadnego śladu do odzyskania jej i mojego dziecka. Oczy jej są niebie-skie i piękne, nosa jednak nie wiele blond, usta jak zwykłe okragie, a włosy wydają się zupełnie białe. Proszę przeto uoziwego znalazcę odstawić mi ją za wynagrodzeniem. Mąż, Fr. Held, w Eichenbühl w Altmark.”

— * **Tyle jest obecnie modnych odcieni polityki** we Fran-cyi, że nakoniec odcieniami politycznymi weszły z kolei do mody. Korespondent paryżski donosi do jednego z dzienników angielskich, że pod ostatnim względem modystyki w Paryżu, zajmując stanowisko neutralne, starają się dogodzić wszystkim zarówno stronnictwom, byle równe od każdego z nich otrzymały korzyści. I tak, wyrabiają się tam kapelusze legitymistyczne: „Chambord”, „Marie Stuart”, „Lamballe”, orleanistowskie: „La Pamela”, republikańskie: „Merveilleux”, bonapartystowskie: „Gommeux” i wreszcie monarchiczne mieszane: „Fusion”. Ka-pelusze „Chambord” z białym akksamitem przystają białe pióra strusie, spięte z jednej strony srebrną lilią, i białe koronki ozdobione białą perelką. „Lamballe” z czarnego akksamitu odznacza się kokardą z białej wstążki i czarnego akksamitu spiętą wielką sprzączką z perłowej macy; ma on przętym po lewej stronie bukiet róż opatrzonej we środku wystającą kłką białą. „Fusion” jest to kapelusze pilnowy „vert d'espérance” z piórami koguciem i srebrną lilią... Bawią się ludzie jak u niej.

— * **Kalendarz**. Jutro w środę dnia 29 października Narcaja bisk; w kalendarzu słowniskim Dalemia.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 51, zachód o godzinie 4 minut 35.

Pierwsza kwadra dnia 29 października o godzinie 1 rano. Dnia 29 października 1424 urodzenie Władysława Warne-ryka. — 1536 śmierć Piotra Tomickiego, biskupa krakowskie-go. — 1811 żołnierski przedstawia Szujskich na sejmie w War-szawie.

Wrzesnia, 25 października. (Towarzystwo straży o-gniowej). — Ogrodzenie cmentarza. — Ogień. — Przesiedlenie fizyka).

Istnieje u nas od kilku lat towarzystwo straży ogniowej, którego celem jest obrona własności naszych od nieprzewidzia-nego wypadku ognia. Przez swe dobre chęci tak już wy-doskonaliło, że dziś jest dość dobrze zorganizowane i na przy-padek ognia wiele dla miasta działa dobrego, o czem mieliśmy dosyć sposobności się przekonać. Członkowie towarzystwa dzie-łają się na rozmaite oddziały. I tak jedni są przeznaczeni do ga-szenia ognia, drudzy do wynoszenia rzeczy, inni znów do pil-

nowania takowych i t. d. Podczas pożarów w zimie rb. w mieście powstały odznaczyli się rzeczono towarzystwo nieje-dnokrotnie tak, że dostało nawet nagrody pieniężne od różnych towarzystw ogniowych. Towarzystwa straży ogniowej są nie-zaprzeczenie wielkim dla obywateli dobrodziejstwem i dla tego powinny się starać niestawiać nasze o założenie takowych tam, gdzie dotąd jeszcze nie istnieje.

Ogrodzenie cmentarza katolickiego, przeznaczonego do chowania zmarłych znajdowało się w nadzwyczaj nędznym stanie. Nieraz bywało, że bydo rogaty, psy i drobniż domo-wo walewały się po cmentarzu, deptając i niszcząc groby. Do-syć długo tak trwało a jednakże nikt nie pomyślał o tem, aby zarządzić ziemi. Nareszcie ks. J. J. pomógł, że pamięć o zmar-łych i dbałość o ich kości zdoła człowieka, podjął się w roku bieżącym zbierać składek u parafian na ogrodzenie i restaura-cję cmentarza. W zeszłym tygodniu zaczęto już stawiać no-we ogrodzenie, które się przyczyni nie mało do upiększenia cmentarza. Nie ma o zdoła tegoż jest także w zeszłym roku wystawiony kosztowny krzyż z piaskowa fundacyi pensynowa-nego nauczyciela J. J. znanego ze stawiania figur i krzyżów.

W nocy z dnia 30 na 31 bm. powstał u nas ogień, w mie-szkanu kapelusznika B. przy ulicy Słupieckiej. Przybyła po-moc zdołała ogień, który prawdopodobnie był podłożony szty-bko przysłuchi. — Dnia 23 b. m. rano spalił się na Wygodzie paruszejkowy pod Strzałkowem wiatrak, który miał być tego samego dnia publicznie sądownie sprzedany. W ogóle są u nas ognie od pewnego czasu na porządku dziennym często wi-dać na niebie ognista luna, zwiastująca ogień w okolicy.

Tutejszego fizyka powiatowego dr. Loewy przesiedlono do Szlaska. Do wakującej posady jest przywiązana roczna pen-sya 500 tal.

Z Gołanicy. (Z iszczenie zabytków katolickich. — Bank ludowy. — Szkoła symulantna.)

Dwa zabytki przeszłości naszej, które świadczą o świętno-sci i pobożności naszych przodków, pozostały w tutejszej mie-scie, to jest ruiny zamku warownego i kościół pobożny. Tamte jesz że nasze, bo w ręku polskimi, ten już od lat 40 przez fikusna na zbór protestancki przezwilżowany został. Nawie-sen nadmienić należy, że odebrany kościół poklaskowny jest murywan, gdy katolikom drewniany tylko pozostawiono. Wraz z wspomnieniami zabytkami opierała się czasowi figura św. Jana Nepomucena, na pięknej ustawionej kolumnie, tuż przy rzeczo-ny kościele pobożnym. Ale zbyt wielką była taka tolerancja dla pastora Flöter i kilku jego towarzyszy. W nocy z d. 3 na 4 września 1868 roku wykonali więc czyn godny ci-mności, sprzedając komunistom parzyński, którym jako wzór służby mogli — zburzyli ten pomnik — wysoką wartość ar-chitektoniczną posiadający. Oburzenie miejscowej i okolicznej ludności katolickiej, jakkolwiek bierne, tak na pewno trwożą ryceza z kolumnami wojowniczym, że odprawiwszy następnej nie-dzieli nabożeństwo rychłej niż zwykle, czyniąc na dachach do-rodzów na wieś. Obawa rozruchów tak wielką była, że nawet na jarmark, który się wkrótce miał odbyć, do Gołanicy i oko-licznych wieś wojsko sprowadzono. Nie pozostawiono nas prze-cież bez satysfakcyi, obiecano nam bowiem że strony rzędu wszelkie w tej mierze zadośćuczynienie, poginiano; że niby na pastora — i na tem się też skończyło. Przed czterema je-szcze laty przypierał do kościoła pobożnego opustoszały gmach klasztoru, który przez hucyację nabyła gmina prote-stancka, otrzymawszy od rejencji pierwszeństwo przed kato-likami, chociaż ci byli więcej dajacy. Z materiału rozebranego klasztoru postawili protestanci swemu pastrowi przy zabranym kościele na cmentarzu mimo protestacyi tutejszego księdza ka-tolickiego, dzienka Ryńskiego, dom i chlewy, wykopały kości nieboszczyków, którzy kościół obecnie przez protestantów używany, ufundowali.

W marcu r. b. za inicjatywą p. Radońskiego, dziedzica Słupowy pod Keynia, zawiązany został przez Patrona Spółkę księdza Samarewskiego Bank ludowy dla Gołanicy i okolicy, Spółka zapisana. Po półrocznym drewnianiu zaczęła instytucja ta o tyle nabywać zaufania, że wpływają do niej dość znaczne depozyty, z czego jednakże ani tutejsi rzemieślnicy ani lud wiejski korzystać nie chce, idąc za zwyczajem przesiłm już w na-łóg, pożyczania od żydów. Strata wielką poniosł Bank nasz przez ubytek dr. Stasińskiego, który przeprowadziwszy się do Konarzewa, przestał być prezesem rzeczono Banku.

W dobrach smolecko-gołanieckich pójździe w roku przy-szłym kilka folwarków w dzierżawę. Żywny te mocną nadzieją, że skoro się polscy stawiają amatorowie, nie powtórzy się ta sama niepolityczna względność, jaka przed kilku laty w innem za-działy się miejscem. Jedynoby też to jeszcze sposób dźwignięcia nas z ubóstwa pod względem narodowym.

Idea szkoły symulantnej i u nas gasować zaczyna, dzięki pewnym podrażnieniom wladcom, które nas gwałtem chcą usze-śliwić tu na ziemi. Ale lud nasz dotyla niepojęty, że w żaden sposób owych wysławianych korzyści szkoły bezkonfesyjnej po-jąć nie może, choć mu je na trzech już terminach jak łopata w głowę kładziono. Co jeszcze dziwniejsza, to to, że nawet ży-dzi, którzy z właściwą sobie bystrością umiają korzystać tam wyjadłować, gdzie kto inny takowych nie dopatry, i żydzi, mó-wie, w przeważnej większości przeciwni są temu niepojętemu dobrodziejstwu. Mówi przysłówie, że u niepartego nie ma lekar-stwa. Nie prawda, jest lekarstwo! Wymalowała je r. jencya byd-goska, stawiając tutejszą gminie katolickiej alternatywę: nie przymuszamy was do szkoły symulantnej, ale was zmusimy u-rządzić trzecią posadę i etat takowej samym opędzać a prócz tego cofamy udzielania subwencyi, która, nadmienić muszę, około 300 tal. rocznie wynosi. A tu gmina nasza — jedna z naju-boższych! Co poczęć? Wykonanie groźby sprowadziłoby nie-chybny upadek garstki niezamożnej tutejszej społeczności pol-skiej.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— **Tygodnika Wielkopolskiego** wyszedł z druku Nr. 43 i zawiera: Historyczny wstęp do następnego artykułu. — O wiecznym pokoiu. (Dokończenie). — Helena. Powieść Turgen-jewa. (Ciąg dalszy). — Pofutne listy o sztyku pofutniska. — Przegląd literatury zagranicznej: Edward Lord Lytton Bulwer: „Kenelm Chillingly, his adventures and opinions.” — Teatr. — Wiadomości bieżące o rzeczach polskich. — Ogłoszenia.

— **Ekonomisty** wyszedł zeszyt VIII na miesiąc sierpień r. b. i zawiera: O gminie, jej organizacyi i stosunku do państwa (c. d.) przez dra Aleksandra Rembowski. — Niektóre wiadomości z roku 1870/1 o zarządzie finansowym górnictwa skarbowego w cesarstwie rosyjskim i Królestwie Polskim (dokończenie). — Kronika ekonomiczna. A. Krajowa. Warszawska kasa oszczęd-ności w r. 1872. — Wiadomości statystyczne o wyrobie cukru w guberniach południowo-zachodnich cesarstwa rosyjskiego. — Przyczynki do statystyki miasta Warszawy. — Wileńskie instytu-cje kredytowe. — Droga żelazna brzesko-kijowska w roku 1872. — O produkty cukrowniczej w kraju południowo-zachod-nim. B. Zagraniczna. Szkoły w Galicyi. — Sieć telegraficzna na kuli ziemskiej. — Drogi żelazne na kuli ziemskiej. — Ogólna produkcyja cukru. — Ogólna produkcyja węgla. — Handel ze-wnetrzny Niemiec w roku 1872. — Notatki bibliograficzne. — Bilans warszawskiego Towarzystwa wazajennego kredytu.

— **Tygodnika Ilustrowanego** wyszedł z druku nr. 303 i zawiera: Kronika tygodniowa. — Przegląd teatralny. — Prze-gląd polityki zagranicznej. — Do liroyk dzisiejszych (wiersz). — Obóz egipski (drzeworyt). — Zabytki w kościele farmyzn stopnikiem (z 4 drzeworytami). — Kronika zagraniczna, przez J. I. Kraszewskiego. — Zarys obywatelskiej działalności histo-ryka Długosza (d. c.). — Korespondencya od redakcyi. — Wędrowki delegata, szkice humorystyczno-obejzajowe (dokoń-czenie, z 2 drzeworytami). — Szachy. — Rebus. — Na stepie, powieść Tadeusza Jerzego Steckiego (d. c. z drzeworytem).

Listy z wystawy wiedeńskiej. — Północ i Południe, powieść z angielskiego mrs. Gaskell (dalszy ciąg).

— **Biblioteki najciekawszych powieści i romansów** wyszedł zeszyt 146 i zawiera: Dalszy ciąg powieści pod tytu-łem „Czarna reka” i początek powieści „Juliusz Careano” przez Anglika Maria.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 28 października.
LUZIŃSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Hr. Potocki z Tulce, Treskow z żoną z Owini, Milecki z żoną z Nie-szawy, Zakrzewski i Rembowski z Golin, Raczynski z żo-ną z Głogowa, panie Karge z rodz. z Pszczewa i Krzymu-ska z rodz. z Królestwa Polskiego, Lewandowski z żoną z Lubowa, Szafranski z Roszkowa, Radoński z żoną z Koelak-owej górk, Barylski Henryk z Warszawy, Benoit Oubert z Londynu.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Pani Swinarska z familią z Budziejewa, panie Lutz z synem i Szablowska z Wro-clawia, Brukiewski z Modrzewa, Gładysz z żoną z Borowe-go mynia, Mühlbradt z córkami z Gósciejewa, Gruszczyński z Głębokiego, Nat z Bydgoszczy, Robowski z familią z Kwiecia.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Gdańsk, 25 października. Z małemi wyjątkami mieliś-my w tym tygodniu piękną i ciepłą pogodę. — Wiatr polu-dniowy.

W handlu zbożowym tę tylko zmianę zaznaczyć możemy, że na wielu placach zagranicznych ciągle od miesiaca trwające obniżenie cen ustaje i, chociaż jeszcze znacznego polepsze-nia nie notowano — jednakże targi odznaczały się lepszą tendencją.

W Anglii ogromne dowozy amerykańskie, przybywające po większej części parowcami, które natychmiast po przybyciu wyładowane były muszą, ciężą przeważnie na tamtejszych tar-gach, a nagle do forsownych sprzedaży, utrzymują ceny w chwiejności.

Jednakże mimo mało ożywionego pokupu — znaczej-szego obniżenia nie notowano, a i towar kalifornijski, jako mniej ofiarowany, po stałych cenach znajdował odbiorców.

Francya od 1 sierpnia do 15 października importowała o-koło 3 miliony hektolitrów i na takie dowozy nadal liczyć nie może. Podług ostatnich statystycznych doniesień znajduje się bowiem na morzach tylko 1½ miliona centnarów zboża i maki, z których straciwszy kwantum przeznaczone wprost dla Anglii, pozostaje dla Francyi i Belgii około 100,000 cent. miesięczne-go importu aż do marca. Zważywszy przeto, że dowozy kra-owe będą również mniej znaczne jak dotąd, wypada się spo-dziewać, że ceny w blizkim czasie wzmożnie się winny. Dotąd wprawdzie nagromadzone zapasy pokrywają z łatwością bieżące potrzeby i dla tego w pierwszych dniach upłynionego tygodnia placono na wielu placach niższe ceny; w ostatnich dniach je-dnakże prawie wszędzie notowano niejakie polepszenie, tylko pszenica nadnadszta stała była zaniedbana.

W Ameryce z powodu finansowego przesilenia ceny były znacznie niższe niż w Europie, dla tego też wszelki towar go-towy wysyłano do Anglii, co do chwiejności targów ładunków płynących się przyczyniło.

W Belgii i Holandyi, targi spokojne i bez wybitnego cha-akteru, lecz w Niemczech powolne wzmożnienie się cen, prawie wszędzie zaznaczono.

Na naszym placu pokup był dość ożywiony i z po-wodu małych dowozów ceny pszenicy stopniowo o 1—2 na 2000 tal. się podniosły.

Wyborowy towar wysoko pstry szklisty i biały przy-latwym odbycie nawet o 2½ talarów drożej placono w zeszłym tygodniu.

Żyto przy dobrym odbycie i wzmocniających się cenach placono w ostatnich dniach o 1—1½ tal. drożej.

Jęczmień i groch prawie bez zmiany. Rzepik tańszy. Sprzedano w tym tygodniu pszenicy 1600 ton — żyta 165 ton.

Placono za 2000 funt. wag. cel. czyli jednę tonę.

Za szefel berliński.
tal. 40 gr. fen. tal. 40 gr. fen.
Psz. białej 126-132 88-91 3 25 3 3 26
" wys. pstr. szkl. 126-130 86-90 3 19 8 3 24 9
" jastro 122-131 84-88 3 17 1 3 22 3
" psz. 122-131 84-88 3 19 1 3 17 1
" czerwonęj 123-134 84-88 3 12 1 3 17 1
Żyta krajowego 122-123 84-86 2 21 7 2 24 2
Jęczmienia 106 110 54-58 1 28 3 2 5
Groch 54-56 2 12 11 2 15 7
Rzepik 80-82 2 26 5 2 28 6

Aleksander Makowski i Sp.

Sprawozdanie tygodniowe

z giełdy berlińskiej

Leona Pilaskiego.

Berlin, 25 października.

Mała repyza, która skutkiem potrzeby znacznego pokry-wania się przy zbliżającym się ulitno na giełdzie walorowej na krótką chwilę się objawiła, po uregulowaniu zobowiązań zwy-klęj stagnacyi i osłabieniu zupełnie ustąpić znów zmuszona była.

Paraliżujące cały obrót handlowy niezauważenie co raz gie-bięj się zakażeniami — a wywołany przez takowe brak gotówki potrzebujących jej do pozbycia się papierów swoich za bez-cen zmusza.

Są to stósunki, które już od kilku ciagna się miesiący a nadzieja jakiegokolwiek polepszenia się sytuacji — bardzo słaba.

W zeszłym roku widzieliśmy z każdym dniem nowo po-wstające towarzystwa i instytucye, mające nibyto na celu rozwi-niecie handlu i przemysłu niemieckiego, o ile się to ziściło, wi-dzimy dzisiaj, gdzie ledwo czwarta część ich jeszcze istnieje, a i tych godziny istnienia policozone. — Ubolewać nam tylko przychodzi, iż i nasze polskie instytucye tak niefortunną jedną po drugiej kończą, pozabawiając przez to pracy znaczną ilość polskiej młodzieży.

Z przebiegu interesu na giełdzie berlińskiej moge tylko zeszłotygodniową znów powtórzyć relacyą: z każdym dniem większe obniżenie cen; z Paryża i Wiednia nadchodzące wiado-mości przedstawiają nam również w świetle niekorzystnym obraz giełd tamtejszych. Papiery międzynarodowe spekulacyjne, jako to lombardy, francuzi, kredyty, które najwięcej umysły zajmu-ją, o kilka talarów na sztuce w tym tygodniu spadły. Akcye przemysłowe mało co już dzisiaj warte, na towar ten rzadko się kupiec zdarda i szczęśliwym się nazwać może, kto po jakiej-kolwiek cenie mógł się ich pozbyć.

Lepiej się trzymają akcye kolejowe i renty, chociaż renta włoska kilka procent straciła, renta srebrna austriacka zaś przy dość silnej zostaje cenie.

Sprawozdania z prowincyi donoszą nam o ogólnem zadowo-leniu gospodarzy co do stanu ozimim.

Pola się wszędzie już zazieleniły, praca ukończona, wię-kszych więc dowozów zboża krajowego spodziewać się możemy. Do tego czasu składał się dowóz nasz głównie z żyta rosyjskie-go, którego część spotrzebowaliśmy na potrzeby miejscowe, re-za na wywóz do Bawaryi, Westfalii i Hanoweru.

Tendencja targów zagranicznych stawsza niż w zeszłym ty-godniu; w Holandyi pszenica o 3 guldery, żyto o jednego gul. się wzniosło. Znacznego obniżenia się cen zbożowych nie ma-my powodu się obawiać, zwłaszcza iż przy zamknięciu żegligni dowóz o wiele się zmniejszy.

Uspokojenie targu naszego spokojne — znamy też dzi-siaj już dokładnie stan sprzętu tegorocznego, nie ma więc tej-

gorączkowej spekulacyi, która w ubiegłych miesiącach giełdą utęsza kierowała. — Ceny też stósownie do potrzeb utrzymują się i male tylko możemy zaznaczyć zmiany.

Interes w tym tygodniu głównie się obracał około regulowa-nia zobowiązań na termin bieżący żyta jako i pszenicy; — za pierwsze placono przecięciowo w miejscu wedle jakości tal. 58½ do 71, na listopad-grudzień 59½ tal. Pszenica na październik-listopad 84½, kwiecień-maj 84½ tal. za 1000 kilo.

Ceny okowity niższe w skutek obfitego dowozu a małych potrzeb miejscowych, w końcu tygodnia ceny się poprawiły. — Obrót mniejszy niż w zeszłym tygodniu. Notowano w miejscu bez beczki tal. 23 sbr. 20, na listopad-grudzień tal. 20 sbr. 12 za 100 litrów.

— * **Królewsko-pruska loterya klasowa**. Przy dal-szem ciągnięciu 4 klasy 148 królewsko-pruskiej loteryi klaso-wej padły:

1 wygrana 5000 tal. na nr. 72053.
4 wygrane po 2000 tal. na nr. 4143 39515 45852 i 71647.
33 wygrane po 1000 tal. na nr. 1681 12051 3740 15318 16806 22231 22371 22493 22977 24202 28573 31993 35417 35442 38266 42994 46087 48129 52420 63186 63900 67862 78389 75168 77081 77755 79063 84090 85024 89893 91796 92079 193308.

47 wygranych po 500 t. l. na nr. 322 411 474 971 2636 5154 6177 9944 11004 11469 11561 13187 14373 16041 16651 17213 17562 18748 19152 21382 22415 26241 29505 30105 30889 34951 36279 37410 39728 48138 49030 52039 55581 61269 62498 64159 69112 70153 73541 79367 79589 80334 82599 85116 88667 93693 i 94962.

74 wygrane po 200 tal. na nr. 623 1138 2186 2727 4923 5323 6013 6910 7365 7599 8087 11300 13091 15915 17725 17815 18137 18246 18779 23198 25190 26343 27448 27865 28514 31922 33548 34530 36046 37114 37172 38067 40693 41896 43980 44262 44368 4 813 4710 47272 48387 49361 49391 49742 52987 53923 54580 56109 57292 58305 62002 62263 62652 63786 65491 66155 68341 70958 71872 72679 76758 79245 79401 85506 87339 87596 88281 88456 90469 91205 91425 93396 93699 i 93825.

* **Włoka**. Berlin, 27 października. Pszena nr. 0. 12½-11½ tal. No. 0. 11. 11½-11 tal., rżana nr. 0. 10½-9½ tal., nr. 0 i 1 9½-9 talarów.

Giełda berlińska, 27 października.

Pszenica: per 1000 kilo w miej. 73-92 tal. wedle gatunku żądano, żyta 87-89½ tal. z kol. pl. paźdz. 90-91, październik-listopad 85-½, grudzień 84½-85, kwiecień-maj 84½-85½ talara placono.

Żyto: per 1000 kilo w miejscen 59-74 tal. wedle gat. żad.; rosyjskie 59½-60½ talarów ze statku i d-oroce, nowe 71-72 talar. z dworca placono; na paźdz. 60½, październik-listopad 59½-60½, grudzień 60½-61, kwiecień-maj 61-62½ talarów placono.

Jęczmień: per 1000 kilo w miejscen 59-73 talarów wedle gatunku żądano.

Owies: per 1000 kilo w miejscen 50-59 tal. wedle gatunku żądano; szlaski i czeski 53-57, galicyjski —, pomorski 56-58, wschodnio i zachodnio-pruski 52-55½ tal. z dworca pl., na paźdz. 55½-59½, październik-listopad 55½, listopad-grudzień 53½-54 talarów placono.

Groch: per 1000 kilo do gotowania 65-70 tal., na pszę 60-64 talarów.

Rzep: per 1000 kilo — tal.

Rzepik: per 1000 kilo w wrz.-pż. — tal.

Olej rzepiowy: per 100 kilo w miejscen 19 tal.; na październik, październik-listopad i listopad-grudzień 18½ tal. placono.

Olej lniany: per 100 kilo w miejscen 24 tal.

Olej skalny: per 100 kilo w miejscen 10 tal.

Okowita: per 100 kilo 100% (=10,000%) w miejscen bez beczki 23 tal. 24 sbr. placono, na październik 23 talarów 26-20 24 sbr., październik-listopad 21 tal. 17-12-14 sbr., listopad-grudzień 20 talarów 13-10 sbr., kwiecień-maj 20 tal. 16-13-15 sbr. placono.

Giełda wrocławska, 27 października.

Żyto: per 1000 kilo spok, na październik 64½ pl. i żad., październik-listopad 63½-63, listopad-grudzień 62, kwiecień-m

Autor pracy konkursowej „Najdroższy Skarb”, motto: „Ziemia to ciału Narodu”, zechce się zgłosić do Dyrekcji Towarzystwa Oświaty Ludowej. (5753)

Wyszedł Nr. 1 katalogu dzieł nowych i antykwaryjnych, znajdujących się na składzie w księgarni i antykwarni **Tygodnika Wielkopolskiego** — i rozsyła się na żądanie franco i bezpłatnie.

Nakładem „Tygodnika Wielkopolskiego” wyszła w osobnej odbitce powieść

Włodęgo Skiby pod napisem

„NIEPODOBNI”

i jest do nabycia we wszystkich księgarniach za cenę 6 złp.

Nauczyciela elementarnego domowego wskazuje ksiądz Proboszcz **Mrowczyński** w **Dzienniku Góslinie**. (5818)

Chłopiec do posyłki zgłosić się może Wilhelm, ul. 18. (5826)

Pięć pokoi i kuchnia do wynajęcia przy **Wrocł. ul. 9.** (5647)

Mieszkania o 3 pokojach do wynajęcia **Grobla 25.** (5646)

J. EHLERT Złotnik i Jubiler, przy Wrocławskiej ul. Nr. 9 i róg Gólskiej ulicy poleca swój **skład jubilerski i wyrobów ze złota i srebra.** Przyjmuje także nowe obustalunki, jako też **reparatury** w tych artykułach. (5484)

Dla palących cygara!

Wyborne, dobre cygaro:

Castillo, za 100 sztuk 1 tal. 25 sgr.

Perlas, za 1000 „ 17 tal.

Washington, za 100 sztuk 2 tal.

Hernani, za 1000 „ 19 tal.

Media regalia, za 100 sztuk 2 tal. 15 sgr.

Supra, za 1000 „ 24 tal.

Germania, za 1000 „ 28 tal.

Flor de Sala, za 100 sztuk 3 tal.

Barrena, za 1000 „ 48 tal.

Barrena, za 1000 „ 48 tal.

i tak coraz wyżej co do dobroci i ceny aż do 200 tal. (5544)

Za dobry, dobrze palący się towar gwarantuję się.

Łask. zlecenia wykonuję się za przesłaniem należności lub też za zaliczką poczt. bez opłaty cla. — Marki pocztowe i kupony przyjmuję się w zapłacie.

Henr. Bach, skład cygar w Bremie.

Włosk. kasztany poleca (5823)

J. N. Leitgeber.

Hipoteki każdej wysokości kupuje pod najdogodniejszymi warunkami (5822)

Józef Radziejewski, Poznań.

W Poznaniu, Wenecka ul. Nr. 8 urządziłem **Pralnię białyni wszelkiego rodzaju.** Bez użycia szkodzących chemikaliów dostarcza się białynę w jak najkrótszym czasie czystą, starannie maglowaną lub prasowaną. Zlecenia przyjmuję się w moich kantorach przy **Nowej ulicy Nr. 1 i Weneckiej ulicy Nr. 8.** (5681)
Po brudy się przyjeżdża a białynę się odwozi.
Julian Ziemiński.

Ogłoszenie.

Podaje się niniejszem do wiadomości publicznej, że na mocy § 46 i stó-sownie do przepisów §§ 14, 16 a odnośnie § 21 lit. a. pod datą 8 sierpnia r. b. przez Najjaśniejszego Pana potwierdzonego Statutu „Westy”, Banku Wzajemnych Zabezpieczeń na Życie, obranymi zostali jako:

I. Członkowie Rady Zawiadowczej:

1. Pan **Dr. H. Szuman**, posiedzielić dóbr, prezydującym,
 2. Pan **B. Leitgeber**, in firma: J. N. Leitgeber, jego zastępcą,
 3. Pan **M. Łyskowski**, dyrektor banku,
 4. Pan **J. Lewandowski**, rzecznik i notaryusz
- wszyscy zamieszkali w Poznaniu — dalej:
5. Pan **H. Turno**, posiedzielić dóbr z Obiezierza pod Obornikami,
 6. Pan **Nositz — Jackowski**, radca Ziemstwa kred., dyrektor banku i posiedzielić dóbr z Jabłowa pod Starogardem,
 7. Pan **J. Łukomski**, posiedzielić dóbr z Goniec pod Wrześnią;

II. Członkowie Dyrekcji:

1. Pan **Dr. Juliusz Rejewski** generalnym dyrektorem, a pan **Dr. K. Szule** jego zastępcą,
2. Pan **Dr. Robert Lüdte** dyrektorem technicznym, a pan **K. Ruciński** jego zastępcą.

Poznań, dnia 18 października 1873. (5773)

„WESTA”

Bank Wzajemnych Zabezpieczeń na Życie.

Centralne Biuro rekomendacyjne w Poznaniu, Szkółna ulica Nr. 4. — Biuro umieszcza guwernantki, reprezentantki domu, bony, — guwernerów, gospodarzy, kupców, fabrykantów, maszynistów itd. (5552)

KAZIMIERZ NEUMAN.

Epileptyczne kurecze (wielka choroba) leczy listownie lekarz specjalny dla epilepsji **Dr. O. Killisch, Berlin**, Louisenstrasse 45. W tej chwili przeszło tysięcy chorych w kuracyi. (5682)

Pomoenicy handlowi dla handlu Dr. CHABLE, ulica Vivienne 36, w Paryżu. produktów i handlu tow. kolon. szukają pomocy przez komisyon. **Scherck, Szeroka ul. 1.** (5820)

Osiedliłem się w **Środzie.**

Dr. Golski, (5824) lekarz praktyczny itd.

Fr. Kutzner, chirurg i dentysta

Berlińska ul. Nr. 17, na Iszém piętrze. (5766)

Dr. Edward Meyer, Berlin, Wilhelm. ul. 91

lekarz specjalny dla chorób kobiecych. (5400)

Niniejszem donoszę uniżenie, że tu w miejscu osiedliłem się jako **weterynarz.** (5813)

Pomieszkamie moje w hotelu Kiehr'a **Grodzisk.**

Fr. Karger, weterynarz I. klasy.

EAU DE MELISSE DE CARMES, Pana Boyer w Paryżu.

woda z rośliny zwanej Miódownikiem Karmelickim, nagrodzona medalem na Powszechną Wystawie w Londynie w r. 1862.

Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw *cholerze, apopleksjom, spazmizowaniu, zemdleniu, migrenom, bólowi i ranięciu w żołądku, niestrawności itp.*

Skład główny w Paryżu u p. Boyer, przy ulicy Tarnanne Nr. 14. — w Poznaniu w aptece dr. Mankiewiczza i u R. Barcikowskiego. (1844)

Aukcyja bydła.

Dnia 10 listopada r. b. o godzinie 11 przed południem sprzedawać będzie podpisane Dominium na folwarku **Dom-piewicz pod Dąbrowką** (stacya kolei żelaznej marchijsko-poznańskiej) przez publiczną licytację:

14 wołów roboczych

14 wołów dwu i trzyletnich

5 krów i 1 jałowicę cielną i kilka koni wyranżerowanych.

Dom. Konarzewo pod Dąbrowką.

Furmanki czekać będą na dworcu na gości przybywających z Poznania i z Buku. (5797)

Aukcyja.

We wtorek dnia 18 listopada od godziny 1-szej z południa sprzedawać będą najwięcej dajacemu za gotówkę w do-brach **Stare Bojanowo**, pod dworcem Stare Bojanowo położonych

10 sztuk cielnych czarno-pstrych jałowic,

25 „ młodych, do rozplodu zdalnych, czarno-pstrych buhajów wielkiej rasy amsterdamskiej,

7 „ młodych do rozplodu zdalnych buhajów ol-denburskich pełnej krwi,

4 „ ciemno-czerwonych buhajów rasy staro-bo-janowskiej,

50 „ swni rozplodowych pełnej krwi rozmaitego wieku pochodzących z rasy Suffolk i wiel-kiej rasy Yorkshire,

15 „ tryków Oxford i Hamshiredown pełnej krwi,

na którą to aukcyję uniżenie zapraszam. (5817)

Nietążkowo pod Starym Bojanowem.

Robert Lehmann.

Ogier arabski pełnej krwi, sprowadzony ze stajni Juliusza Dzieduszyckiego, kompletnie ujeżdżony jest na sprzedaż w Dominium **Popowie p. Chelmce.** Po bliższe szczegóły adać się można do Dominium listownie franko. (5759)

W boru **pietrzykowskim** pod Pyzdrami sprzedaje się stojące i obro-bione drzewo budowlane jako też ro-zmaite drzewo w sążniach. **S. M. Cohn** w Pyzdrach pod bliższe szczegóły. (5691)

Dominium Czarnotki pod Zaniemięsem ma do sprzedania

16 sztuk bydła,

8 krów i 8 wołów, zdalnych na opasy do gorzelni. (5757)

Dobra wiejskie każdej żądanej wielkości w W. Księstwie Po-znańskim, dobrze położone, wskazuje do ko-rystnego nabycia (4993)

Gerson Jarecki, Magazynowa ul. 15 w Poznaniu.

Poszukuje się kupna dóbr!

Kupna dóbr w cenie od 500,000 tal. do 2,000,000 tal., ile możliwości z piękny lasem, poszukuje się jak najrychlejszą a zaliczka daje się w każdej żada-niej wysokości. Oferty zechcą panowie, co dobra takie po-siadają, przesłać pod **P. N. V. 50. poste restante Muskau** in der preussischen Oberlausitz. (5814 a)

Kamienica muro-wana w Skokach w ryn-ku Nr. 84, o 16 pokojach, z zabudowaniem podwór-z, stajnią na 6 koni śpichrzem i remizą, przy tém ogród i łąka, jest z wolnej ręki natych-miast do nabycia. Bliższych szczegółów do-wiedzieć się można obok pod Nr. 8546, któ-rzy także jest do nabycia. Listy sub **S. D.** poste restante **Skoki.** (5824)

Sprzedaż domów. Domy połączone z destyl. są za zaliczką 5 tysięcy natych. do sprzedania przez komi-syonera **Scherck, Szeroka ul. 1.** (5821)

600,000 tal.

jest do wypożyczenia na dobra ry-cerskie po 5% prowizji **pari bez wypowiedzenia na czas długi.** Zapytania ze-chca reflektujący pod **P. N. V. 50** przesłać poste restante **Muskau** in der Oberlausitz. (5816)

Majątek Popów pod Dobrą,

w powiecie Turek, gubernii Kalisz, wystawia na sprzedaż cząstkową około 2000 mórg magdeburskich ziemi pszennej i żytniej 1szej klasy oraz stosowną w tém ilości łąk. Popów położony blisko rzeki War-ty o 1/4 mili od szosy prowadzą-ciej z Turka do Warty. Majątek dostarczy chęć mającym nabywać gruntu: kamień, cegłę, wapno i drzewo do budowy na miejscu, tak że cena tych materiałów, z powo-du blizkiego transportu, stanie się bardzo przystępną. —

Wyplaty wymaga się w dwóch równych ratach, pierwszej przy kontrakcie, drugiej za rok jeden, a według okoliczności i za lat dwa. Żądanie za morgę magd. Rubli 35.

Bliższa wiadomość w Redakcyi „**Dziennika Poznań-skiego.**” (5819)

Gorzelnicy, którym niepomysłnie w gorzelnii się powo-zi, odbiora listownie instrukcję, jak mo-żna tęgi spirytus, i do ukontentowania, fa-brykować. Wypróbowany Sacharometer, do-bry lakmusowy papier, Kalil. Cubikentimeter etc. etc. tak też rozsyłam. Adr. **Insp. gorz. B. Hewner** w Berlinie, neue Schönhauserstr. Nr. 11. (5796)

Na sali Bazarowej.

Na wielostronne żądania, ponieważ wielu szanownych panów nie mogło dostać biletów na ostatnie wykłady, będzie

MR. WILLIAM FINN z Londynu

miał jeszcze dwa wykłady,

jutro w środę i w czwartek, wieczorem o godzinie 7 1/2.

Podczas tych dwóch wieczor-ów pokazywane będą tylko najświetniejsze i najwięcej zajmujące eksperymenty.

Bilety po 15 sgr. Bilety abonamentowe na dwa wykłady 20 sgr., na numerowane miejsca do siedzenia po 20 sgr., na dwa wieczory po 1 tal. są do nabycia u pp. **Ed. Bote i G. Bock** jako też wieczorem przy kasie. Uczniowie placą tylko wieczor-em 7 1/2 sgr., w abonamencie 10 sgr. (5825)

Kurs papierów na giełdach berlińskiej i poznańskiej.																								
Berlin, 27 października.																								
Niemieckie papiery.																								
obrow. poz. państw.	4 1/2	101 1/2 p.	Niemieck. bank hyp. w	4	99 p.	Czeska kol. zach.	5	89 p.	Ameryk. pożycz. 1882	6	98 1/2 p.	Prus. zakład kredyt.	4	— p.	Szwajcar. Unia akc. z.	4	15 p.							
rusk. poz. ukonsolid.	4 1/2	104 1/2 p.	Niem. bank Union.	4	63 1/2 p.	B-zasko-grajewska	5	26 1/2 p.	dito nowa	5	97 1/2 p.	Szląskie stowarz. bank.	4	120 1/2	dito zachod. akc. z.	4	36 p.							
dito dito dit.	4	97 1/2 p.	Stowarzysz. dyskont.	4	157 1/2 p.	Koloński-międzka	4	140 1/2 p.	Renta francuzka	5	90 1/2 p.	Tellus	4	— p.	Tamies-land. akc. z.	4	8 p.							
blig. dług państwa	3 1/2	91 1/2 p.	Gotajski bank kredyt.	4	97 1/2 p.	Krefeld-kepińska	5	20 r.	Rumńska pożyczka	8	—	Papieri pruskie.												
rem. poz. pańs. z 1855	3 1/2	119 p.	Hanowerski bank	5	103 1/2 p.	Galliojska Karola Lud.	5	89 1/2 p.	Pożycz. turecka z r. 1865	5	46 1/2 p.	Pruska poz. ukonsolid.	4	96 1/2 p.	Amer. poz. 1882	6	97 1/2 p.							
isty zast. wschodnio-pruskie	3 1/2	82 1/2 p.	Kwileckiego i Sp. bank	5	45 p.	Halls-zóraw-gubeńsk.	4	40 p.	dito z r. 1869	6	56 1/2 p.	dito dito.	4 1/2	104 1/2 p.	dito 1885	6	98 1/2 p.							
dito	4	92 1/2 p.	Magdeb. stow. bankowe	4	83 p.	Hanowersko-altenb.	5	46 p.	Moneta w złocie, srebrze i papierach.				Dobrowol. poz. państw.	4 1/2	101 p.	Włoska renta	5	60 p.						
dito	4 1/2	100 p.	Magdeb. bank przyw.	4	103 p.	Kol. Rudolf	5	66 p.	Fryderyksdory	20	113 1/2 p.	Prem. poz. państw. 1855	3 1/2	120 p.	dito obligacye tyt.	6	— p.							
dito	5	— p.	Meinigska bank kredyt.	4	105 p.	Leodium-Limbürg.	4	14 1/2 p.	Napoleonsdory	1	5 10 1/2 p.	Oblięgi dług państwa.	3 1/2	91 1/2 p.	Austr. noty bank.	—	89 1/2 p.							
st. zast. pozn. (nowe)	4	90 p.	Anstryack. zakład kred.	5	120 1/2 p.	Marchijsko-poznańska	4	37 1/2 p.	Imperyaly	1	5 15 1/2 p.	Krajowe koleje.												
dito szląskie	3 1/2	— p.	Austr.-niemiecki bank	4	80 p.	Magdeburg-halb.	4	123 p.	Dolary	1	1 11 1/2 p.	Akwizgr.-mastr. akc. z.	4	— p.	dito renta papierowa	4 1/2	61 p.							
dito lit. A.	4	— p.	Wschodnio-niem. bank.	5	60 p.	Gornoszlas. kol. lit. A. C.	3 1/2	175 p.	Złoto w sztab. funt oeln.	—	—	Berl.-zgorz. akc. z.	4	100 1/2	Austr. renta srebrna	4 1/2	64 1/2 p.							
dito nowe	4	— p.	dito dito produk.	5	24 1/2 p.	Austr. franc. kol. pań.	5	186 1/2 p.	Srebra funt oeln.	—	—	dito półn. pr. p.	5	—	Pols. lik. listy	4	84 p.							
chodnio-pruskie	3 1/2	80 1/2 p.	Poznań. bank prowinc.	4	101 1/2 p.	Austr. półn. zachodnia	5	104 1/2 p.	Austr. noty bank.	88 1/2 p.	—	Bergsko-marchij. akc. z.	4	104 1/2	Ros. listy zast. na grn.	5	68 1/2 p.							
dito	4	90 1/2 p.	Pozn. bank prow. weks.	4	108 p.	Wschodniopruska kol.	4	90 1/2 p.	Francuskie noty bank.	80 1/2 p.	—	Koloński-mind. akc. z.	4	143 p.	Ros. amer.-poz. z 1870	5	— p.							
dito II serya	5	104 1/2 p.	Pruski bank	4 1/2	161 p.	południowa	4	29 p.	Dyskonto wekslowe	5	—	Krefeld-kepiń. ak. zak.	6	—	dito 1871	5	— p.							
dito nowe	4 1/2	89 1/2 p.	Pruski zakład kredyt.	4	54 1/2 p.	K. l. po praw. brz. Odrę	5	116 p.	dito lombardowe	6	—	Halsko-zóraw-gub. ak. z.	4	43 p.	Ros. noty bank.	—	81 1/2 p.							
dito ditto	4 1/2	94 1/2 p.	Provincjonal. stowarz.	5	85 1/2 p.	Reichenberg-pard.	4 1/2	68 1/2 p.	Poznan, 28 października.				dito z praw. pierw.	5	— p.	Poż. tur. z 1865	5	81 1/2						
Listy rent. poznańskie	4	95 1/2 p.	dyskont.	5	85 1/2 p.	Nadreńska	4 1/2	134 p.	Dziś nie zawierano żadnych interesów.				Hanowers.-altenb. akc. z.	5	— p.	dito dito z 1869	6	61 p.						
dito pruskie	4	95 1/2 p.	Szląskie stowarz. bank.	4	112 1/2 p.	dito lit. B.	4	91 p.	Listy rentowe i zastawne.				Mag.-halb. akc. z.	4	— p.	Losy.								
dito szląskie	4	95 1/2 p.	Tellus, stow. ban. poz.	4	40 1/2 p.	Reńska kolej (Nahe)	4	24 1/2 p.	Pozn. listy zastawne	3 1/2	94 1/2	Marchijsko-pozn. akc. z.	4	40 1/2	Brunświckie	—	22 p.							
Akoye bankowe.												Zagraniczne papiery.												
Bergsko-march. bank	4	80 p.	Berliński kantor drzew.	4	81 p.	Rumuńska kolej	5	31 1/2 p.	Pozn. listy zastawne	4	90 1/2 p.	Dolno-szl.-march. akc. z.	4	— p.	Bukaresztskie	—	—							
Berliński bank (stare)	4	50 p.	dito Nordend.	4	7 p.	Rosyjska kolej państw.	5	95 1/2 p.	Nowe listy zastawne	4	90 1/2 p.	Górnoszl. lit. A i C. ak. z.	3 1/2	170 p.	Koloński-międzkie	3 1/2	—							
dito ditto (nowe)	4	71 1/2 p.	Niemieckie tow. budo.	5	51 1/2 p.	Schwajc.-Union	4	13 1/2 p.	Listy rentowe pozn.	4	94 1/2 p.	dito lit. B. akc. z.	3 1/2	—	Finlandzkie	—	—							
Berliński stowarz. bank.	5	70 p.	Stowarzysz. immol.	4	81 1/2 p.	dito zachod.	4	33 p.	Prowinc. obligacye	5	100 1/2 p.	Wsch. prus. poł. akc. z.	4	—	Austr. losy (60)	—	89 p.							
dito ditto kasowe	4	280 1/2 p.	Browar Gratweil	5	64 1/2 p.	Starogardzko-poznań.	4 1/2	99 1/2 p.	Powiatowe obligacye	5	100 1/2 p.	Kol. półn. pr. brz. Odrę	4	—	Medyolańskie	—	—							
Berliński bank lombard.	5	38 p.	Niem. stow. ind. stall. A.	5	32 p.	Warszawsko-bydg.	4 1/2	98 1/2 p.	Obligacye miejskie	4	90 1/2 p.	akoye zak.	5	— p.	dito 1871	5	— p.							
Berliński bank meklers.	4	89 1/2 p.	dito ditto lit. B.	5	17 p.	Warszawsko-wiedeńsk.	5	81 1/2 p.	dito	5	100 1/2 p.	Reńska kol. akc. z.	4	134 1/2	Meinigskie	5	4 1/2 p.							
i produktów	5	97 1/2 p.	Dortmund Union (stare)	5	89 p.	Berlińska-półn. z pr. p.	6	35 p.	Szląskie listy zastawne	3 1/2	— p.	dito (Nahe) akc. z.	4	—	400 fre. losy tureckie	3	—							
Berliński bank produk.	4	58 1/2 p.	dito ditto (nowe)	5	— p.	Krefeld-kepiń. z pr. p.	6	— p.	Szląskie listy rent.	4	—	Starogardzko-pozn. ak. z.	4 1/2	100 1/2	Akoye przemysłowe.									
Wrocław. bank dyskon.	4	61 p.	Huty Hoerder	5	96 p.	Halls-zur-gub. z pr. p.	6	60 1/2 p.	Akoye bankowe.				Zagraniczne koleje.											
dito prow. weksl.	4	—	dito Laura	5	161 p.	Marchijsko-pozn. z pr. p.	5	68 1/2 p.	Berl. stowarz. bank.	5	50 p.	Czeska kol. zach. ak. z.	5	— p.	Centr. bank bud. Berlin.	5	60 1/2							
dito wekslowy	4	55 p.	dito Lauchhammer	5	71 p.	Zagraniczne papiery.				dito dysk. komand.	4	167 1/2	Brześć-grajew. akc. z.	5	—	Berliń. kantor drzewa.	4	88 p.						
Centr. bank budowl.	4	46 p.	dito Marienhütte	5	60 1/2 p.	Austr. renta sreb.	4 1/2	63 1/2 p.	Wrocl. bank dysk.	4	65 1/2	dito ditto wekslowy	4	44 p.	Kol. Elżbiety akc. z.	5	—	Erdmannsdorff przedz.	5	— p.				
Centr. bank stowarz.	4	59 p.	dito Massener	4	94 1/2 p.	dito papier.	4 1/2	59 1/2 p.	Kwilecki, Potocki i Sp.	5	50 p.	Krefeld-kepiń. z pr. p.	4	44 p.	Galic. kol. K. Lud. ak. z.	5	92 p.	Hoffmann'a fab. wag.	5	— p.				
Darmstadtzki bank	4	138 p.	dito Redenhütte	5	48 p.	dito losy z 1854.	4	85 1/2 p.	Meinigska bank kred.	4	— p.	Halls-zur-gub. z pr. p.	6	—	Kol. Rudolf akc. z.	5	—	Huta Hoerder	5	—				
dito zwany Zettelbank	4	101 1/2 p.	Erdmannsdorff przedz.	5	54 p.	dito losy z 1858	fr.	108 p.	Niemieck. bank hipot.	4	— p.	Leodium-Limbürg. ak. z.	4	15 p.	Leodium-Limbürg. ak. z.	4	15 p.	Stowarzysz. immobil.	4	87 p.				
wski bank kredyt. fr.	120 1/2 p.		Hoffmann'a fab. wag.	5	47 1/2	dito losy z 1860	5	87 1/2 p.	Meining.	4	— p.	Aust. franc. kol. pśst. ak. z.	5	185 1/2	Aust. franc. kol. pśst. ak. z.	5	185 1/2	Kramsta fab.	5	— p.				
Akoye zakładowe i obligacye kolei żelaznych.												Zagraniczne koleje.												
Akwizgrań. mastrych.	4	30 1/2 p.	Kramsta fab.	5	90 p.	dito losy z 1864	fr.	82 1/2 p.	Wschodnio-niem. bank	4	— p.	Reichenb.-pardub. ak. z.	4	—	dito półn.-zachod. ak. z.	5	— p.	Huty Lauchhammer	5	— p.				
Bergsko-marchijska	4	103 p.	Berlin. Passage.	6	47 1/2 p.	Rosy. pożycz. prem. 1864	5	135 1/2 p.	dito produk.	5	24 p.	akoye zak.	5	88 p.	akoye zak.	5	88 p.	dito Laura	5	172 1/2				
Berliński-zgorzelicka	4	96 1/2 p.	Akoye zakładowe i obligacye kolei żelaznych.												Pozn. bro. (Feldschloss)	—	—	dito Marienhütte	5	— p.				
dito szczecińska	4	150 p.	Akwizgrań. mastrych.	4	30 1/2 p.	dito ditto 1866	5	129 1/2 p.	Austr. zakład kredyt.	5	124 p.	Reichenb.-pardub. ak. z.	4	—	Reichenb.-pardub. ak. z.	4	—	dito ditto	5	— p.				
Akoye zakładowe i obligacye kolei żelaznych.												Pozn. bank prowinc.	4	104 p.	Meinigska bank kred.	4	— p.	Rumuńska kol. akc. z.	5	30 p.	dito bank budowl.	—	— p.	
Akwizgrań. mastrych.	4	30 1/2 p.	Pols. listy zast. III em.	4	75 1/2 p.	Rosyjsk.-pols. obligacye	4	—	dito prow. i weks.	4	10 p.	dito półn.-zachod. ak. z.	5	— p.	Rosyjsk. kol. państw. ak. z.	5	— p.	Huty Redenhütte	5	— p.				
Bergsko-marchijska	4	103 p.	dito nowe	5	74 1/2 p.	skarbowe	79 1/2	—	Zagraniczne koleje.												Akoye przemysłowe.			
Berliński-zgorzelicka	4	96 1/2 p.	dito likwidacyjn.	4	64 p.	Pols. listy zast. III em.	4	75 1/2 p.	Berl. stowarz. bank.	5	50 p.	Czeska kol. zach. ak. z.	5	— p.	Centr. bank bud. Berlin.	5	60 1/2	Berliń. kantor drzewa.	4	88 p.				
dito szczecińska	4	150 p.	Ameryk. pożycz. 1881	6	102 1/2 p.	dito nowe	5	74 1/2 p.	dito dysk. komand.	4	167 1/2	Brześć-grajew. akc. z.	5	—	Erdmannsdorff przedz.	5	— p.	Erdmannsdorff przedz.	5	— p.				